ROK IV Warszawa, marzec—kwiecień 1933 NR. 3—4

OWCZARSTWO

BIULETYN KOMITETU DLA SPRAW OWCZARSTWA
PRZY POLSKIEM TOWARZYSTWIE ZOOTECHNICZNEM
DODATEK DO PRZEGLĄDU HODOWLANEGO
POD REDAKCJĄ INŻ. STEFANA WIŚNIEWSKIEGO
Komisja Redakcyjna: prof. Roman Prawocheński, Michał Markijanowicz i kpt. Roman Śliwa.

TREŚĆ:

SOMMAIRE:

Prof. dr. Z. Moczarski.

Własności odżywcze baraniny.

(Szkic propagandowy).

Wiele przemawia za tem, że skopowina ma większą wartość odżywczą, aniżeli mięso innych gatunków zwierząt domowych.

Duża sprawność fizyczna wykazywana w walkach tryków, w długich przepędach stad owiec i w ruchliwości nowonarodzonych jagniąt, przemawia za doskonałością wewnętrznej budowy morfologicznej i doskonałym chemizmem tkanek.

Zdolność owcy wytrzymywania długotrwałego głodu wskazuje na gromadzenie zapasów różnych składników odżywczych ustroju. Oczywiście część tych zapasów, to tłuszcz, ale obok tłuszczu gromadzone są i azotowe składniki organiczne oraz składniki mineralne.

Wreszcie bogaty skład chemiczny mleka owczego również świadczy o chemicznem bogactwie ustroju.

Z pewnem prawdopodobieństwem można przyjąć, na podstawie dotychczasowych badań, że ustrój owczy jest bogatszy w potas niż ludzki. W jakiej formie potas znajduje się w organizmie trudno jest dokładnie stwierdzić, prawdopodobnie wiąże się on ze słabemi kwasami organicznemi, od których łatwo się odłącza, pośrednicząc w tworzeniu z najprostszych kwasów organicznych związków bardziej złożonych. Potas jest jedynym pierwiastkiem promieniotwórczym, występującym w większej ilości w organizmie. Rozmieszczenie stale energetycznie czynnych punktów w ustroju jest źródłem nieustannego wewnętrznego wyładowania energji, przenikającej cały ustrój, nie wyłączając chromozomów w jądrach komórek. Ma to głębiej sięgające znaczenie zarówno dla sprawności ustroju, jak i dla potomstwa istot bardziej nasyconych pierwiastkiem promieniotwórczym. Mięso owcze, wnoszące więcej potasu, niż go zawierają mięśnie ludzkie, niewątpliwie wzbogaca nasz ustrój w ten tak ważny pierwiastek. Podobnie ma się sprawa z organicznie związanym fosforem; i jego zawartość w ustroju owcy jest wyższa, niż w ustroju człowieka. Fosfór w tej formie, to zarówno pokarm jąder komórkowych, jak i składnik niezbędny dla sprawnej czynności mięśnia i tu znów widzimy, że spożycie mięsa owczego dostarcza ustrojowi ludzkiemu niezmiernie ważnego dlań składnika. Podobnie jak fosfór organicznie związany, tak samo i fosfór ogólny znacznie przeważa w ustroju owczym w porównaniu z ludzkim. To samo dotyczy i wapnia. Pod względem zawartości magnezu ustrój owczy ustępuje bydlęcemu, ale jest nieco bogatszy, niż ludzki. Sądzić należy, że ciało owcy jest w siarkę zasobne, posiada bowiem wybitną zdolność wytwarzania włosów, na których wzrost potrzebne są znaczne ilości tego pierwiastka. Wreszcie organizm owcy musi obfitować w fluor, na co wskazuje obfitość szkliwa na zębach i ścisłość budowy kości.

Skład mineralny surowicy krwi owczej nie różni się od składu surowicy krwi bydlęcej i bardzo nieznacznie różni się od surowicy krwi ludzkiej, cały zatem nadmiar składników mineralnych jest nagrodzony w częściach stałych ustroju, a głównie w mięśniach.

Prócz składników mineralnych, mięso owcze wyróżnia się przedewszystkiem jakością tłuszczu. Tkanka tłuszczowa skopa zawiera o 10% więcej wody, niż tkanka tłuszczowa wołu, a około 60% więcej, niż tkanka tłuszczowa wieprza. Większa zawartość wody w tkance tłuszczowej skopa jest przedewszystkiem skutkiem tego, że skop idzie na rzeź w mniejszym stopniu opasienia, niż wół albo wieprz. Przy gotowaniu zawartość wody w tkance przyczynia się do jej kruchości.

Tkanka tłuszczowa skopa jest bogata w włókienka tkanki łącznej. Tworzą one cieniutkie błoniaste przegrody między skupieniami tłuszczu. Te przegrody podczas gotowania ułatwiają wnikanie soków mięsnych lub innych substancyj, w których tłustą tkankę gotujemy. Dzięki temu łatwo jest nadać skopowinie pożądany smak, np. czosnku lub majeranku. Tkanki włóknistej w tkance tłuszczowej skopa znajduje się półtora raza tyle, co w tkance tłuszczowej wołu, a o 1/4 więcej, niż w tkance tłuszczowej wieprza.

Oczywiście wskutek większej zawartości wody i tkanki łącznej czystego tłuszczu jest tu stosunkowo mniej, niż w tkance tłuszczowej wołu, a szczególniej wieprza. Odpowiednie liczby przedstawiają się jak następuje:

Tkanka tłuszczowa zawiera:

	wody	tkanki łącznej	tłuszczu
u skopa	10,48%	1,64%	87,88%
u wołu	9,90%	1,16%	88,88%
u wieprza	6,64%	1,35%	92,21%

Punkt topnienia tłuszczu skopowego leży dość wysoko, również dość wysoko układa się punkt tężenia tegoż tłuszczu i tak tłuszcz podskórny skopa topnieje przy 49,5°C a tężeje przy 34,1—34,9°C. Gdyby zatem nie gruba okrywa wełny tłuszcz podskórny skopa tężałby przy każdym większym mrozie.

Tłuszcz okolicy nerek topnieje u owcy przy temperaturze 54—55°C, a tężeje przy 40,7°—40,9°C. Widzimy z tego, jak wysoka temperatura panuje wewnątrz ciała owcy, skoro za życia nigdy u niej nie dochodzi do stwardnienia tłuszczu wewnętrznego. Tłuszcz krezek i ścian jelitowych topnieje przy 52°—52,9°C, a tężeje przy 39,2°—39,7°C. Powyższe dane są już wiadome od lat 40 dzięki badaniom Kühna, który pierwszy zwrócił uwagę na swoistość wymiany materji u owcy. Wymiana bowiem odbywa się u niej w wyższej temperaturze ciała, niż u innych zwierząt domowych. Gdy przeciętna temperatura konia wynosi około 38°C, bydlęcia 39°C, świni 39,5°C, to dla owcy przeciętna wynosi 40°C, a dochodzi nieraz do 41°C (mierzona w odbytnicy) u zwierząt dojrzałych i zupełnie zdrowych.

Wysoka temperatura, w której odbywa się wymiana materji w organizmie owcy dopuszcza nietylko wyższą temperaturę tężenia tłuszczów, ale i odmienne ich rozmieszczenie. Podczas gdy u większości zwierząt we właściwej tkance mięśniowej zawartość tłuszczu jest znikomo mała i zwykle nie dochodzi do jednego procentu, to w samych włókienkach mięśniowych owcy znajdujemy liczby dwu a nawet trzykrotnie większe. Należy zatem sądzić, że owca wyzyskuje tłuszcz, zawarty w mięśniu bezpośrednio na wytworzenie siły narówni z glikogenem. Ta swoistość działania mięśni tłumaczyłaby nam wysoką temperaturę, jaką przybiera ciało owcy w ruchu, chroniącą ją od zamarzania przy wielkich nawet mrozach. Zawartość tłuszczu w samym mięśniu czyni go, jako pokarm dla ludzi, kalorymetrycznie wysoce wartościowym. Wartość kalorymetryczna mięsa innych zwierząt jest zależna od stanu opasienia i powstających złogów tłuszczowych w tkance łącznej. Skopowina zaś nawet z nieutuczonego skopa jest pokarmem wartościowym i równać się może z wartością tuczonych sztuk mięsa innych zwierząt. Nastawienie wymiany materji na tłuszcze pociąga za sobą większą zasadowość krwi, niż u konia lub bydlęcia, których wymianę materji możnaby nazwać cukrową. P^H odczynu krwi owcy = 7,82, gdy konia równa się 7,31, a bydlęcia nie przekracza 7,47. Jedna tylko świnia ma wyższą zasadowość krwi, co również tłumaczy się nastawieniem na wymianę tłuszczową, jednak zupełnie odmienną, niż u owcy.

Prócz wpływu na chemizm tłuszczów wysoka temperatura wnętrza ciała owcy pociąga za sobą dość znaczne różnice w budowie ciał białkowych. Białka prostsze, charakterystyczne dla ustrojów o temperaturze niższej, ustępują tu miejsca białkom bardziej złożonym, powstającym w wyższej temperaturze.

Charakteryzuje je ubóstwo żelatyny, której P^H równa się 4,69, a natomiast bogactwo histonów o P^H równym 8,51 i globin o podobnej zasadowości. Histony występują w związkach z kwasem nukleinowym. Charakterystyczną jest dla nich obecność amoniaku i duże ilości argininy, której histony zawierają powyżej 14%. Jak wiadomo histony występują w gruczole grasicy, z którego nawet wydzielono specjalny histon grasicowy. Wobec pobudzającego wzrost działania grasicy wnosimy, że obecność histonu sprzyja

szybkiemu wzrostowi organizmu, co też u owiec występuje bardzo wybitnie, czyniąc jednocześnie mięso owcze wskazanem dla rosnących organizmów ludzkich.

Globiny, też występujące obficie w mięsie owczem, zawdzięczają swoją zasadowość prócz amoniaku i lizyny, której mają mniej więcej tyle co i histony (około 8%), dużej zawartości histydyny. Jak wiadomo histydyna ma wielkie znaczenie przy powstawaniu czerwonych ciałek krwi, stąd też spożywanie skopowiny może być wskazane dla osób anemicznych. Histydyna również służy do powstawania histamin, podnoszących czynność mięśni gładkich ustroju, a tem samem sprzyjających ruchom robaczkowym kiszek i kurczliwości naczyń krwionośnych.

Mięso owcze charakteryzuje obfitość cystyny, a zatem organicznie związanej siarki, co z jednej strony tłumaczy nam obfitość porostu włosów na ciele owcy, a z drugiej strony daje nam wskazówkę, że spożywanie skopowiny sprzyja porostowi włosów. Oczywiście nie należy sobie wyobrażać, że wystarczy wprowadzić do organizmu materjały, potrzebne do ułatwienia wzrostu ustroju, do wytworzenia czerwonych ciałek krwi, do wzmożenia działalności gładkich mięśni lub do porostu włosów, żeby skutkiem tego miały natychmiast nastąpić: przyśpieszenie wzrostu, zanik blednicy, usunięcie zaparcia lub wspaniałe obrośnięcie. Mięso owcze może tylko dostarczyć materjału do tego, same te czynności lub zmiany morfologiczne muszą nastąpić pod wpływem wewnętrznych bodźców organizmu, których dostarczenie z zewnątrz nie jest niemożliwe, jednak następuje zwykle nie drogą pokarmów, lecz drogą odpowiednich szczepień, implantacji i innych zabiegów chirurgicznych.

Inż. Stanisław Jełowicki.

Opłacalność hodowli owiec.

(Referat wygłoszony na III-im Ogólnopolskim Zjeździe Fachowo-Rolniczym).

Omawianie w obecnej sytuacji rolniczej opłacalności hodowli owiec wydaje się zagadnieniem bardzo ciężkiem i nie mogącem dać takich rezultatów, jakichby należało się spodziewać przy normalnych warunkach zbytu i stabilizacji, tak cen produktów owczych, jako też cen karmy.

Opłacalność hodowli owiec w dużym stopniu zależy od miejscowych warunków danego gospodarstwa, kierunku użytkowego owczarni oraz systemu prowadzenia owczarni. Lokalne warunki gospodarstwa wpływają:

a) na produkcję tanich, wzgl. drogich pasz;

b) na rozporządzalność pastwiskami dla owiec, wzgl. na ich brak;

c) oraz na łatwość, wzgl. trudność zbytu opasu owczego.

Kierunek użytkowy owczarni wpływa na możliwość produkcji więcej lub mniej cennych produktów owczych, t. j. wełny i mięsa. Natomiast system prowadzenia owczarni wpływa na korzystne lub niekorzystne przystosowanie produkcji owczej do miejscowych warunków gospodarstwa i możliwości zbytu na produkty owcze.

Dla omówienia przykładu opłacalności hodowli owiec przyjmuję owczarnię, złożoną z 250 macior typu merino-précoce (a więc o użytkowości mięsnej i wełnistej), prowadzoną w gospodarstwie pomorskiem o glebie pszenno-buraczanej, posiadającem w płodozmianie koniczynę dwuletnią, jako pastwisko dla owiec. Opłacalność takiej hodowli będę się starał przedstawić przy jej prowadzeniu trzema systemami:

I. System będzie polegać na tem, że wykot jagniąt odbywa się zaraz po zejściu owiec z pastwiska, a więc w listopadzie, a opasy sprzedaje się, jako tuczone jagnięta w wieku około 6-ciu miesięcy czyli w kwietniu.

Rozchody takiej owczarni będą się przedstawiać następująco:

A) Rozchód ogólny.

1. Obsługa (utrzymanie jednego kwalifikowanego owczarza z jednym pomocnikiem)	Zł.	1.500,—
2. Amortyzacja i utrzymanie budynku, 4% wartości (którą przyjmuję na Zł. 10.000)	„	400,—
3. 5% ryzyka od wartości owiec, które wyceniam na Zł. 10.000,— (250 macior plus 50 półtorarocznych maciorek à 30.— Zł. = Zł. 9.000,— oraz 5 tryków à 200,— Zł. = Zł. 1.000,—) wyniesie	„	500,—
4. Zakup corocznie jednego tryka	„	200,—
5. Koszty strzyży około 500 owiec à Zł. 0.20 czyli	„	100,—
6. Fachowe kierownictwo owczarni . . .	„	100,—
Rozchód ogólny:	Zł.	2.800,—

B) Koszty żywienia zimowego i letniego.

W żywieniu stosuję wyłącznie pasze własnej produkcji, które przeliczam według następujących cen, loco majątek: za 100 kg

siana, koniczyny, wzgl. lucerny .	Zł.	6.—
słomy	„	3.—
okopowych (brukiew, wzgl. buraki pastewne)	„	1.80
owsa	„	15.—
jęczmienia	„	14.—
łubinu	„	7.—
otrąb pszennych	„	10.—
wytłoków buraczanych	„	3.—

Wartość pastwiska przyjmuję jako czynsz dzierżawny z jednego ha. 2 q żyta à Zł. 18.—

Do przeniesienia Zł. 2.800,—

Z przeniesienia Zł. 2.800.—

czyli 1 ha pastwiska Zł. 36.— Przyjmując na 1 ha pastwiska 20 owiec dorosłych, wzgl. 30 jagniąt, otrzymuję wartość pastwiska dla jednej dorosłej owcy Zł. 1.80, a dla jagnięcia Zł. 1.20.

A zatem rozchód związany z żywieniem owiec będzie się przedstawiać dla poszczególnych grup hodowlanych następująco:

I. Maciory.

W okresie zimowego postoju w owczarni, czyli przez około 200 dni 1) 90 dni w czasie karmienia jagniąt dziennie na sztukę po:

0.75 kg koniczyny à 90 dni = = $67^1/_2$ kg à Zł. 0.06 = Zł. 4.05
0.50 „ słomy strączk. à 90 dni = = 45 kg à Zł. 0.03 = „ 1.35
2.00 „ okopowych à 90 dni = = 180 kg à Zł. 0.18 = „ 3.24
0.10 „ owsa à 90 dni = 9 kg à Zł. 0.15 = „ 1.35
0.10 „ otrąb pszennych à 90 dni = = 9 kg à Zł. 0.10 = „ 0.90
0.05 „ łubinu à 90 dni = $4^1/_2$ kg à Zł. 0.07 = „ 0.31

pasza w czasie karmienia jagniąt kosztuje Zł. 11.20

2) 110 dni po odsadzeniu jagniąt:

1.50 kg słomy strączk. à 110 dni = = 165 kg à 3 gr. = Zł. 4.95
2.00 „ okopowych à 110 dni = = 220 kg à 1.8 gr. = „ 3.96

pasza w okresie zasuszenia kosztuje Zł. 8.91
Utrzymanie maciory w czasie postoju zimowego kosztuje zatem . . . Zł. 20.11
3) Pastwisko przez 165 dni . . „ 1.80

Roczny koszt utrzymania maciory wynosi Zł. 21.91
czyli w zaokrągleniu Zł. 22.— à 250 macior = Zł. 5.500.—

II. Jagnięta.

1) Przeznaczone na tucz.

. Karma w całym okresie:

60 kg siana	à 6 gr.	=	Zł. 3.60
25 „ owsa	à 15 „	=	„ 3.75
15 „ jęczmienia	à 14 „	=	„ 2.10
20 „ łubinu	à 7 „	=	„ 1.40
25 „ wytłoków buracz.	à 3 „	=	„ 0.75

koszt tuczu jagnięcia wynosi Zł. 11.60
w zaokrągleniu około Zł. 11.50 à 200 jagniąt = Zł. 2.300.—

2) Jagnię na chów

a) W okresie postoju w owczarni 20% taniej jak jagnię przeznaczone na tucz, czyli . . Zł. 9.28
b) pastwisko . . . . „ 1.20
dodatek przy pastwisku przez 70 dni po:
0.40 kg łubinu à 70 dni = 28 kg à gr. 7 = Zł. 1.96
0.10 kg owsa à 70 dni = = 7 kg à gr. 15 = „ 1.05 „ 3.01

Koszt wychowu do ukończenia roku Zł. 13.49

Do przeniesienia Zł. 13.49 Zł. 10.600.—

Z przeniesienia Zł. 13.49 Zł. 10.600.—

c) przez 200 dni postoju zimowego po:
$1^1/_2$ kg słomy strączkowej à 200 dni = 300 kg à gr. 3 = Zł. 9.—
2 kg okopowych à 200 dni = = 400 kg à gr. 1.8 = „ 7.20 „ 16.20

Koszt wychowu do ukończenia $1^1/_2$ roku kosztuje Zł. 29.69
czyli w zaokrągleniu Zł. 30.— à 50 jagniąt = Zł. 1.500.—

III. Tryki.

przez cały rok (365 dni) po:
1.5 kg siana à 365 dni = $547^1/_2$ kg à gr. 6 = Zł. 32.85
0.5 kg owsa à 365 dni = $182^1/_2$ kg à gr. 15 = „ 27.37

Utrzymanie tryka kosztuje w roku Zł. 60.22
czyli w zaokrągleniu Zł. 60.— à 5 tryków Zł. 300.—

C) Ściółka dla ok. 500 owiec po 0.10 kg słomy dziennie przez 200 dni 100 q słomy à Zł. 3.— „ 300.—

D) Sole mineralne; sól jako lizawka, terpentyna, dziegieć i siarczan żelaza około . . . . . „ 100.—

Ogólny rozchód w owczarni wynosi w roku Zł. 12.800.—

D O C H Ó D

I. Wełna.

a) z 250 macior i 50 $1^1/_2$ rocznych maciorek à $4^1/_2$ kg = 1.359 kg
b) z 250 jagniąt à $1^1/_2$ kg = 375 „
c) z 5 tryków à 5 kg = 25 „

Owczarnia w roku produkuje 1.750 kg
niepranej wełny à Zł. 2.25 = Zł. 3.937.—

II. Mięso.

a) 50 starych braków à 55 kg = 2.750 kg
b) 1 stary tryk à 100 = 100 „

Razem 2.850 kg

mięsa z bracznych owiec à gr. 40 = Zł. 1.140.—
c) 200 młodych opasów à 40 kg czyli 8000 kg mięsa z jagnięcego opasu à gr. 60 = „ 4.800.—

Owczarnia produkuje rocznie 10.850 kg mięsa owczego o wartości . . . . „ 5.940.—

III. Obornik [1]).

W czasie postoju zimowego (200 dni) produkuje dorosła owca $6^1/_2$ q obornika, a jagnię $3^1/_2$ q.
300 owiec (250 macior i 50 $1^1/_2$ rocznych maciorek) . . . . . . à 6.5 q = 1.950 q
250 jagniąt . . . . . à 3.5 q = 875 „

produkcja obornika w zimie wynosi 2.825 q

Latem w czasie postoju nocnego i w dnie słotne $^1/_3$ ogólnej produkcji t. j. dziennie dla dorosłej owcy około 1 kg dla jagnięcia 0.5 kg
300 owiec dorosłych przez 165 dni à 1 kg = 495 q
50 jagniąt na chów przez 165 dni à 0.5 „ = 41 „

produkcja obornika latem wynosi . 536 q

W roku owczarnia produkuje 3.361 q obornika (które wywozi się na pole) à Zł. 1.03, (cena w stosunku do nawozów sztucznych) Zł. 3.461.—

Ogólny zatem dochód w owczarni wynosi w roku Zł. 13.338.—
czyli w zaokrągleniu Zł. 13.300.—

[1]) Szczegółowe obliczenia wartości obornika „Przegląd Hodowlany" r. 1930.

Porównując dochód z owczarni Zł. 13.300.—
z rozchodem owczarni, który
wynosi . . . . „ 12.800.—
otrzymujemy jako czysty zysk
z owczarni . . . . Zł. 500.—

które przedstawiają w stosunku do kapitału nakładowego, wynoszącego około 33.300 Zł. (wartość owiec 10.000, budynek 10.000.— koszty związane z utrzymaniem 12.800.—) oprocentowanie zaledwie 1½%.

II. System prowadzenia owczarni będzie polegać na tem, że wykot jagniąt odbywa się na pastwisku około 15 maja, a opasy sprzedaje się około 1 listopada.

ROZCHÓD

A) Rozchód ogólny będzie ten sam co i w poprzednim systemie, a zatem . . . . . . Zł. 2.800.—

B) Koszt żywienia zimowego i letniego

I. Maciory.

a) żywienie w czasie postoju zimowego, czyli przez około 200 dni po:

1.5 kg słomy strączkowej à 200 dni = = 300 kg à 3 gr. =	Zł. 9.—	
2.0 kg okopowych à 200 dni = = 400 kg à 1.8 gr. =	„ 7.20	
dodatek przez 60 dni stanowienia i w ostatnim miesiącu ciąży po:		
0.15 kg łubinu à 60 dni = 9 kg à 7 gr. =	„ 0.63	
0.05 kg owsa à 60 dni = 3 kg à 15 gr. =	„ 0.45	
Utrzymanie maciory w okresie zimowym kosztuje	Zł. 17.28	
b) pastwisko 165 dni	„ 1.80	
Roczny koszt utrzymania maciory wynosi	Zł. 19.08	
czyli w zaokrągleniu Zł. 19.— à 250 macior		„ 4.750.—

II. Jagnięta.

a) Jagnię na tucz.

Pasza w całym okresie:

25 kg owsa à 15 gr. =	Zł. 3.75	
15 „ jęczmienia à 14 gr. =	„ 2.10	
20 „ łubinu à 7 gr. =	„ 1.40	
Pastwisko	„ 1.20	
Koszt tuczu jagnięcia	Zł. 8.45	
czyli w zaokrągleniu Zł. 8.50 à 200 jagniąt		„ 1.700.—

B) Jagnię na chów.

1. w okresie pastwiska 20% taniej, aniżeli jagnię na tucz, czyli	Zł. 6.76	
2. w okresie zimowym:		
0.75 kg siana à 200 dni = 150 kg à gr. 6 =	„ 9.—	
0.25 kg słomy str. à 200 dni = = 50 kg à gr. 3 =	„ 1.50	
0.20 kg owsa à 200 dni = 40 kg à gr. 15 =	„ 6.—	
0.30 kg łubinu à 200 dni = 60 kg à gr. 7 =	„ 4.20	
Koszt wychowu jagnięcia do ukończenia roku wynosi . .	Zł. 27.46	
3. dalsze ½ roku tylko pastwisko	„ 1.80	
Koszt wychowu jagnięcia do ukończenia roku wynosi . . .	Zł. 29.26	
czyli w zaokrągleniu Zł. 29.— à 50 jagniąt		„ 1.450.—
C) Żywienie 5 tryków		„ 300.—
D) Ściółka		„ 300.—
E) Sole mineralne		„ 100.—
Ogólny rozchód w roku wynosi		Zł. 11.400.—

DOCHÓD

I.	Wełna jak w poprzedniem obliczeniu		Zł. 3.937.—
II.	Mięso „ „ „		„ 5.940.—
III.	Obornik		
	w okresie zimowym 300 owiec dorosłych à 6.5 q =	q 1.950	
	w okresie letnim 300 owiec dorosłych à 1 kg przez 165 dni =	„ 495	
	250 jagniąt à 0.5 kg przez 165 dni =	„ 206	
	Roczna produkcja obornika wynosi q 2.650 à Zł. 1.03 =		„ 2.730.—
	Ogólny zatem dochód wynosi		Zł. 12 607.—
	Rozchód		„ 11.400.—
	Pozostaje jako czysty zysk		Zł. 1.207.—

czyli w zaokrągleniu Zł. 1.200.— co stanowi w stosunku do kapitału nakładowego, wynoszącego około 31.400 Zł., oprocentowanie 3.8%.

III. System prowadzenia owczarni polega na tem, że maciorki młode dopuszcza się po raz pierwszy do tryków w wieku rocznym, a nie półtorarocznym, przez co otrzymuje się dwa wykoty, jeden w jesieni a drugi na wiosnę.

ROZCHÓD

A) Rozchód ogólny:

1. obsługa		Zł. 1.500.—
2. amortyzacja i utrzymanie budynku 4% od Zł. 10.000. -		„ 400.—
3. 5% ryzyka od wartości owiec (250 macior à 30.— Zł. = 7.500.—, 3 tryki à Zł. 200.— Zł. 600.—, czyli razem Zł. 8.100.—) a zatem około		„ 400.—
4. Zakup co drugi rok jednego tryka, czyli rocznie		„ 100.—
5. Koszt strzyży		„ 100.—
6. Fachowe kierownictwo		„ 100.—
		Zł. 2.600.—

B) Koszt żywienia zimowego i letniego:

I. Maciory

a) kocące się w jesieni à Zł. 22.— przez 150 macior =	Zł. 3.300.—	
b) kocące się wiosną à Zł. 19.— przez 100 macior = ...	„ 1.900.—	
koszt utrzymania macior wynosi . . .		„ 5.200.—

czyli przeciętnie około 20,50 zł. na maciorę.

II. Jagnięta.

a) jagnię na tucz:

1. z kotelni jesiennej à Zł. 11.50 à 120 jagniąt =	Zł. 1.380.—	
2. z kotelni wiosennej à Zł. 8.50 à 80 jagniąt =	„ 680.—	
koszt tuczu 200 opasów wynosi. . . .		„ 2.060.—

czyli przeciętnie na jagnię około 10.50 Zł.

b) jagnię na chów:

1. z kotelni jesiennej à Zł. 13.50 à 30 jagniąt =	Zł. 405.—	
2. z kotelni wiosennej à Zł. 27.50 à 20 jagniąt =	„ 550.—	
koszt wychowu 50 jagniąt do ukończenia roku wynosi		„ 955.—

czyli przeciętnie około 19.— na sztukę.

Do przeniesienia	Zł. 10.815.—

	Z przeniesienia	Zł. 10.815,—
C)	Żywienie 3 tryków à Zł 60 =	„ 180,—
D)	Ściółka	„ 300,—
E)	Sole mineralne	„ 100,—
	Ogólny rozchód	Zł. 11.395,—
	czyli w zaokrągleniu Zł. 11.400,—	

DOCHÓD

I. Wełna

Produkcja wełny w porównaniu z poprzedniemi systemami prowadzenia owczarni będzie mniejsza o półroczną strzyżę od 50 maciorek $1^1/_2$ rocznych à $2^1/_2$ kg czyli o 125 kg à Zł. 2,25 = Zł. 271,—, dochód zatem z wełny wyniesie nie 3.937 Zł lecz . . . . . Zł. 3.666,—

II. Mięso

jak w poprzednich obliczeniach t. j. . . . . „ 5.940,—

III. Obornik.

W okresie zimowym:

250 owiec dorosłych à 6,5 q = 1.625 q

150 jagniąt à 3,5 q = 525 „

W okresie letnim:

250 owiec dorosłych à 1,65 q = 412 „

100 jagniąt à 0,82 q = 82 „

ogólna produkcja obornika wynosi 2.644 q à Zł. 1,03	Zł. 2.723,—
ogólny dochód wynosi	Zł. 12.329,—
rozchód	„ 11.400,—
Czysty zysk wynosi	Zł. 929,—

czyli w zaokrągleniu 900 Zł. co stanowi w stosunku do kapitału nakładowego, wynoszącego około Zł. 29.500,—, oprocentowanie 3%.

Korzyści, wzgl. wady poszczególnych systemów prowadzenia owczarni, ilustruje poniżej podane zestawienie:

System prowadzenia owczarni	Koszt utrzymania				Wysokość kapitału nakładowego	Oprocentowanie kapitału	Czysty zysk z owczarni	Przeciętny zysk na maciorze	Procentowa wartość produktów owczych		
	Maciory	Jagnięcia na tucz	Maciorki na chów: do ukończenia roku	Maciorki na chów: do ukończ. półtora roku					Wełna	Mięso	Obornik
	Zł.	Zł.	Zł.	Zł.	Zł.		Zł.	Zł.			
I. (Wykot jesienny) .	22	11,50	13,50	30	33.300	1½%	500	2	30%	45%	25%
II. (Wykot wiosenny)	19	8,50	27,50	29	31.400	3,8%	1200	4,8	31%	47%	22%
III. (Wykot jes. i wiosenny)	20,5	10,50	19,—	—	29.600	3%	900	3,6	30%	48%	22%

Charakterystyka poszczególnych systemów będzie przedstawiać się następująco:

I. System wymaga dużego kapitału nakładowego, daje możność chowu owiec bez specjalnych pastwisk. Stwarza dużą produkcję obornika o wysokiej wartości. Wymaga jednakże łatwego i w ściśle określonych terminach zbytu na opas owczy. Nadaje się specjalnie dla gospodarstw wysoce intensywnych.

II. System wymaga większej ilości pastwisk, położonych blisko owczarni. Zaoszczędza znacznie kapitał nakładowy. Nadaje się bardziej dla gospodarstw ekstensywnych.

III. System jest pośrednim pomiędzy pierwszym a drugim. Wymaga stosunkowo małego kapitału nakładowego. Rozkłada ryzyko sprzedaży na kilka terminów, a tem samem daje możność przystosowania się do kontyngensów eksportowych. Pozwala na osiągnięcie większej ilości jagniąt przez to, że jałowe maciory mogą być pokrywane w odstępach półrocznych, a nie całorocznych. Może być propagowanym prawie że w każdem gospodarstwie.

Jak wynika zatem z powyższego, opłacalność owczarni merino-précoce'owej waha się w granicach od $1^1/_2$ — 3,8%. Tego rodzaju opłacalność nie może zadowolić rolnika, gdyż nie stoi w żadnym stosunku do obecnie obowiązującego oprocentowania kapitału. Oprocentowanie z owczarni powinno wynosić conajmniej 10%. Aby osiągnąć dochód w tej wysokości, powinien kilogram niepranej wełny kosztować loco owczarnia conajmniej 3,50 zł., a kilogram żywca jagnięcego opasu conajmniej 70 groszy. Natenczas osiągnęłaby omawiana owczarnia z wpływów z wełny, zamiast około zł. 4000 — zgórą zł. 6000, a więc o zł. 2000 więcej, a z wpływów za młody opas, zamiast około zł. 6000 kwotę zł. 6800, czyli o zł. 800 więcej. Zysk zatem zł. 500 przyjęty w pierwszym przykładzie wzrósłby o zł. 2800, czyli do kwoty zł. 3300 i wówczas stanowiłby 10% oprocentowanie kapitału nakładowego (33.300 zł.).

Tego rodzaju kalkulacja może być jedynie realna przy niezmienionych cenach płodów rolnych. Przyjmując jako miernik cen kosztów utrzymania owczarni cenę owsa, zauważymy, że cena 75 kg owsa à 15 groszy równa się zł. 10,25, co odpowiadałoby w przybliżeniu cenie 1 kg niepranej wełny (zł. 3,50) i 10 kg żywca (à zł. 0,70), czyli w łącznej kwocie zł. 10,50. Na podstawie powyższego rozumowania można ustalić orjentacyjny wskaźnik dla opłacalności hodowli owiec, który będzie się wyrażał następująco:

Hodowla owiec o użytkowości kombinowanej (wełna i mięso) wtedy opłaca się i daje 10% dochodu, o ile uzyskana kwota ze sprzedaży 1 kg niepra-

nej wełny i 10 kg żywca młodego opasu równoważy się z wartością 75 kg owsa.

Z przedstawionych przykładów opłacalności wynika, że stosunek wpływów z wełny do wpływów z opasu owczego wyraża się jak 2:3 na korzyść mięsa. W latach powojennych 1924 i 1925 przy wysokich cenach wełny wyrażał się jak 1:1. Następnie w roku 1929/30 przy spadku cen wełny, a znacznej zwyżce cen skopowiny spowodowanej eksportem do Francji wynosił 1:3 na korzyść mięsa. Gdyby zatem kg wełny kosztował zł. 3,50 a kg żywca zł. 0,70, natenczas stosunek wpływów z wełny do wpływów z mięsa, byłby jak 1:1, co należałoby uważać za odpowiednie dla naszego kraju, gdzie konsumcja mięsa owczego jest tak małą.

Z powyższego można wywnioskować, że gdyby nawet udało się podnieść cenę wełny do zł. 3,50 za kg na drodze sztucznej, jak za pomocą premij, czy też ceł, to jeszcze zawsze dochód z mięsa owczego będzie miał poważny wpływ na opłacalność hodowli.

Opłacalność hodowli owiec zależy też w znacznym stopniu od płodności macior i liczebności stada. Opierając się na powyższych obliczeniach, widzimy, że wychów jagnięcia opasowego kosztuje średnio około zł. 11, podczas gdy otrzymuje się za nie, licząc po zł. 0,60 za kg żywca à 40 kg, około zł. 24, — czyli pozostaje zysku z każdego urodzonego jagnięcia około zł. 13. Im zatem jest więcej tych jagniąt, tem też i większy dochód z owczarni. Wyższą płodność z owczarni można osiągnąć przez:

a) prawidłowy wychów bliźniąt;

b) odpowiedni dobór macior i tryków;

c) wprowadzenie 2 kotelni w roku, a zatem pokrywanie jałowych macior w odstępach półrocznych, zamiast całorocznych;

d) względnie przez stosowanie w dwu latach 3 wykotów.

W jakim stopniu wpływa płodność macior na dochodowość owczarni ilustruje nam poniższa tabelka:

Procent płodności macior	Czysty zysk z owczarni w Zł	Przeciętny dochód z maciory w Zł	Oprocentowanie kapitału nakładowego
100%	900	3.60	3 %
110%	1.225	4.90	4.1%
120%	1.550	6.20	5.2%
130%	1.875	7.50	6.3%
140%	2.200	8.80	7.4%
150%	2 525	10.10	8.5%

Liczebność macior ze względu na taniość obsługi wpływa na dochodowość owczarni następująco:

Ilość macior w owczarni	Koszt obsługi na maciorę w Zł.	Przeciętny dochód z maciory	Ogólny dochód z owczarni w Zł.	Oprocentowanie kapitału nakładowego
250	6	3.60	900	3 %
300	5	4.20	1.260	3,5%
350	4.30	4.90	1.715	4.1%
400	4.10	5.10	2 040	4.3%
450	4	5.20	2.340	4.4%
500	3.60	5.60	2.800	4.7%

Na podstawie wyżej przytoczonych przykładów opłacalności można wywnioskować, że hodowla owiec prowadzona jedynie w kierunku wełnistym przy obecnych cenach na wełnę jest deficytową. Opłacalność hodowli owiec w drobnych gospodarstwach rolnych przy racjonalnym kierunku użytkowym powinna być znacznie wyższą ze względu na taniość obsługi i lepsze wykorzystanie pastwisk przez pasienie owiec wspólnie z bydłem. Z uwagi na to, że w wielu gospodarstwach znajdują się znacznie tańsze pastwiska, jak koniczyny po poprzedniem spasieniu przez bydło, ścierniska, kartofliska, wzgl. buraczyska oraz tańsze pasze własnej produkcji jak wywar, kiszonki i t. p., można uznać, że opłacalność hodowli owiec w takich warsztatach rolnych będzie o wiele korzystniejszą.

Na podstawie powyższych rozważań o opłacalności hodowli owiec przychodzę do następujących konkluzyj:

1. W obecnej sytuacji rolniczej chów owiec ma swoje uzasadnienie, prawie że w każdym warsztacie rolnym, ze względu na:

a) brak kapitału obrotowego na zakup nawozów sztucznych, a tem samem większe docenianie obornika owczego;

b) możność spieniężenia przez spasanie owcami różnorodnych pasz własnej produkcji, które częstokroć nie znajdują chętnych nabywców, albo nie mogą być przez inne rodzaje inwentarzy zużyte;

c) rozłożenie ryzyka gospodarczego na więcej inwentarzy i możliwość uzyskania ze sprzedaży wełny czy też opasu wpływów pieniężnych kilka razy w roku.

2. Opłacalność hodowli owiec jest stosunkowo niską do obowiązującego oprocentowania kapitału i waha się w granicach od $1^1/_2$ — 3,8%.

3. Aby zapewnić hodowli owiec należną opłacalność, t. j. 10% w stosunku do kapitału nakładowego, powinien przy cenie zł. 15, — za 100 kg owsa kosztować loco owczarnia 1 kg niepranej wełny

zł. 3,50, a kilogram mięsa owczego z młodego opasu, licząc cenę żywca, conajmniej groszy 70.

4. Dochód z owczarni można jedynie osiągnąć przy chowie owiec o kombinowanej użytkowości (mięso—wełna), o ile system prowadzenia owczarni będzie przystosowany do miejscowych warunków gospodarstwa, a tem samem będzie się dla owiec zużytkowywać wyłącznie paszę własnej produkcji.

5. Najbardziej opłacającym jest stosowanie wykotu wiosennego, wzgl. obu wykotów, t. j. jesiennego i wiosennego.

6. Opłacalność hodowli owiec wzrasta w stosunku proporcjonalnym do liczebności macior i ich płodności.

Inż. Stanisław Tatarczuk.

W sprawie produkcji kożuchów.

(Referat wygłoszony na posiedzeniu w Ministerstwie Rolnictwa dnia 16.II r. b.)

Sprawa zaopatrzenia Polski w surowiec kożuszniczy przedstawia się nadzwyczaj niekorzystnie. Jak w dalszym ciągu zobaczymy, ilości skór kożuchowych, których może kraj dostarczyć rocznie najwyżej 240.000 sztuk, przeciwstawia się import przynajmniej 2.700.000 sztuk skór wartości około zł. 16.000.000.

Tych szesnaście miljonów złotych płaci rocznie kraj zagranicy za surowiec konieczny do sporządzenia niezbędnej w naszym klimacie ciepłej odzieży, wydatkuje zaś tę kwotę (jeżeli pominiemy niewielkie zapotrzebowanie wojska i kolei) prawie w całości chłop małorolny, z którego całego przyodziewku bez wyjątku z surowca krajowego sporządzonego, a najczęściej i wytworu ludowego przemysłu, jeden kożuch musi być dziś wytwarzanym z surowca zagranicznego.

Chcąc zastanowić się nad możliwościami powiększenia ilości surowca kożuchowego pochodzenia krajowego, a dalej nad preferencjami, z których surowiec ten miałby korzystać, koniecznem jest przedewszystkiem przypatrzenie się dzisiejszemu stanowi rzeczy w zakresie kożusznictwa, zaczynając od produkcji surowca, a kończąc na końcowym produkcie.

Na całym obszarze państwa mamy wedle stanu z czerwca 1932 — 2.510.000 owiec, ilość ta jest po rozmaitych województwach nierówno podzielona, przyczem zauważyć należy, że województwa najsłabsze pod względem zaludnienia wykazują najwyższe pogłowie owcze (nowogródzkie 300.000, białostockie 400.000, wileńskie 410.000, poleskie 550.000), natomiast województwa najludniejsze odznaczają się małą ilością owiec, n. p. krakowskie — 50.000, warszawskie 45.000, łódzkie 35.000 i t. p.

Na zapytanie, ile w tej całej ilości owiec mamy zwierząt, dostarczających dobrych skórek kożuchowych bardzo trudno odpowiedzieć. Jeżeli jednak przyjmie się, że naogół najbardziej odpowiednim materjałem na kożuchy jest skóra z owiec górskich, a tylko częściowo z owiec nizinnych, będzie można w pewnem przybliżeniu dojść do cyfry, oznaczającej ilość owiec kożuchowych. W ten sposób przyjmijmy, że owce województwa krakowskiego, lwowskiego i stanisławowskiego w łącznej ilości około 260.000 są w 200.000 owcami kożuchowemi, zaś 60.000 owiec dostarcza wełny na potrzeby samych drobnych hodowców, otrzymujemy w ten sposób ilość 200.000 owiec kożuchowych. Przyjmując dalej, że w województwach o najliczniejszem pogłowiu owczem, z ogólnej liczby ca. 1.600.000 owiec przypada na owce kożuchowe przeszło $^1/_3$, okrągło wziąwszy 600.000, dojdziemy do łącznej cyfry 800.000, która w grubym zarysie prawdopodobnie odpowiada rzeczywistej ilości owiec kożuchowych w kraju.

Przejdźmy zkolei do rozpatrywania pytania, ile skór surowych przy powyższej ilości owiec możemy rocznie uzyskać na sporządzenie dobrych kożuchów.

Przyjmując, że 30% pogłowia możemy poddać w jednym roku ubojowi, otrzymamy ilość 240.000 sztuk skór kożuchowych, które moglibyśmy uważać jako rzeczywiście nadające się do przeróbki, gdyby można przypuszczać, że rzeczywiście cała powyższa ilość skór może być uchwyconą i doprowadzoną do dalszej przeróbki.

Mówiąc o skórach kożuchowych przystąpmy do rozważania, jakie specjalne właściwości kwalifikują skórę owczą jako kożuchową. Od skóry kożuchowej wymagamy, aby tak zwany lader był zwarty, silny, dający po wyprawie lico podatne, nie kruszące się, włos ma być dobrze osadzony i składać się z 2 gatunków: rdzeniowego dłuższego i puchowego (podszycie), przyczem pożądanem jest, aby włos rdzeniowy był najwyżej 12 cm długi, elastyczny, lekko kręty, puch zaś żeby był gęsty i nie mający tendencji do spilśniania się przy noszeniu. Stosunek puchu do włosa rdzeniowego powinien wynosić mniej więcej jedną trzecią ogólnej wagi włosa. Pożądaną dalej jest ciemno brunatna lub czarna barwa włosa. Na czapki, kołnierze, kamizelki i rękawy pożądaną jest skóra o włosie niższym. Wielkość skóry i jej waga nie jest obojętną. Najbardziej pokupne są skóry, których na kożuch wartowniczy długi na 125 cm

wyjdzie 10—12 szt., na kożuch chłopski lub roboczy długi na 96 cm wyjdzie 7—9 sztuk. Waga skóry suszonej powinna wahać się w granicach od 650 — 1000 g tak, aby kożuch wartowniczy ważył co najwyżej od 8,5 do 10 kg, zaś kożuch mniejszy od 6—7 kg. Naogół konsument wymaga kożucha lekkiego, zaczem skóry lżejsze, a mimo to dostatecznie ciepłe, uzyskują lepszą cenę i są bardziej poszukiwane.

Jeżeli wymagamy, aby skóra kożuchowa była rzeczywiście dobrym do dalszej przeróbki surowcem, musimy żądać, aby skóra nie miała okaleczeń powstałych przy ściąganiu, względnie skaz otrzymanych jeszcze na owcy, a to ze względu na późniejszy wygląd lica, musimy również żądać dobrego oczyszczenia i wysuszenia skóry tak, aby przez zagnicie lub zaparzenie skóry w dalszej przeróbce białoskórniczej włos z niej nie wypadał.

Skóry, odpowiadające ściśle powyższym warunkom, określmy jako odpowiadające w 100 procentach wymogom skór kożuchowych. Powiedzmy sobie jednak zgóry, że w rzeczywistości dzisiejsza produkcja skór, oraz jej przygotowanie dalekiem jest od osiągnięcia powyżej nakreślonej doskonałości.

Przedewszystkiem dalecy jesteśmy od posiadania takiego pogłowia owczego, któreby w całej swojej wydajności dostarczało nam skór kożuchowych zupełnie odpowiednich. Jeżeli przyjmiemy, że najodpowiedniejszą owcą dla dostarczania skór kożuchowych jest owca typu górskiego, to widzimy, że owiec tego typu posiadamy stosunkowo niewiele. Nie jest wprawdzie wykluczonem, ażeby owce nizinne pewnego typu nie mogły dostarczać kożuchów, jednakowoż ze względu na rzadszy lader i zbyt cienki i mało elastyczny włos rdzenny, dają one towar gorszy, względnie wymagający staranniejszej przeróbki białoskórniczej aniżeli owce górskie.

Do rąk białoskórnika dostaje się skóra krajowa aż nazbyt często pocięta nożem przy ściąganiu, z bliznami lica, bardzo często bita w niewłaściwym czasie, po ściągnięciu źle wysuszona, co wszystko powoduje, że surowiec krajowego pochodzenia, choćby był nawet ściągnięty z dobrych owiec, przez jego złe przygotowanie traci bardzo dużo na wartości.

Jeżeli weźmiemy przykładowo 100 skór krajowych suszonych, to liczyć się musi na ubytek przynajmniej 10% skór przy wyprawianiu, przy którem wady skór, pochodzące przedewszystkiem z ich nadgnicia, dopiero wyraźnie występują.

Na pozostających 90% składa się 10% skór przydatnych na kołnierze, czapki i rękawy, na lekkie kożuchy 30%, reszta zaś, t. zn. 50%, nadaje się tylko na najmniej wartościowy gatunek kożucha, t. zn. na kożuchy wartownicze. Zobaczymy później, że przy skórach importowanych stosunek procentowy jest korzystniejszym i obejmuje większą ilość droższego towaru.

W ten sposób można scharakteryzować kwestję surowca kożuchowego. Rzecz jasna, daty niniejsze nie mogą mieć pretensji do absolutnej ścisłości, ponieważ opierając się na materjale zebranym przedewszystkiem w Małopolsce, ulegną zapewne pewnym odchyleniom w innych częściach kraju.

Przechodząc zkolei do scharakteryzowania kwestji skupu i zbytu skór surowych, musimy z góry sobie powiedzieć, że handel temi skórami w zrozumieniu ogólnie przyjętem właściwie zupełnie nie istnieje. Do powstania takiego handlu brakuje właściwie wszystkich składowych czynników. Nie wyrobiliśmy oznaczenia gatunków towaru. Nie rozporządzamy ani składami surowca, ani zespołem kupców, których głównem zajęciem, względnie jedynem zajęciem byłoby handlowanie skórami. Natomiast nabywanie świeżego surowca, jego konserwowanie i magazynowanie jest raczej funkcją przypadkową, sprawowaną przez kupca, który szczególnie na terenie prowincji handluje rozlicznemi innemi artykułami, a przytem dorywczo i skórami. Nie istnieje również żadne handlowe porozumienie między poszczególnemi ośrodkami produkcji skór surowych, wskutek czego nie da się ustalić godziwa cena, któraby mogła kupcowi zapewnić uczciwy zysk, a przytem zachęcić zyskiem hodowcę do intensywnego powiększenia hodowli owiec. W pewnych okolicach kraju płaci się za skórę świeżo z uboju od 40 do najwyżej 80 groszy za sztukę, o kilkanaście zaś tylko kilometrów dalej osiąga się za takie same skóry 80 do 120 groszy, przy specjalnie dobrym gatunku, mimo wszystko, hodowca otrzymuje rzadko cenę od zł. 1,50 do zł. 2.

Skóra już suszona sprzedawaną jest u handlarza po cenach również tak bardzo rozpiętych, jak skóra świeża jest nabywaną u hodowcy. W okolicy Starego Sambora za skórę surową suszoną płaci się od zł. 2— do 4, w Kosowie i Kutach płaci się lepsze gatunki od 3 do 6 złotych, w Jaśle, Gorlicach i Krośnie 3 do 7 złotych, skóry zaś z Wileńszczyzny i z Białegostoku (wedle danych z Garwolina) osiągają cenę 2 do 6 złotych. Widzimy tutaj ten sam brak organizacyjnej łączności handlowej, jak przy handlu skórami świeżemi.

Kupujący suszone skóry białoskórnik nie oznacza towaru gatunkowo, co najwyżej rozróżnia skórę nizinną i górską, towar zaś sam oznacza jedynie jako lekki lub ciężki, mały lub duży, względnie wedle jego przydatności jako towar na kołnierze, czapki, kamizelki i kożuchy.

Inaczej przedstawia się rzecz z surowcem importowanym. Przedewszystkiem towar będący na skła-

dzie u licznych importerów jest ściśle oznaczony handlowo wedle gatunków i pochodzenia. W handlu rozróżnia się towar rumuński, siedmiogrodzki, besarabski, bułgarski, rosyjski i inny, w gatunkach rozmaitych jak np.: półkrymki i ćwierćkrymki, pół i ćwierć karakuły, jagnięce (breby) czarne i siwe, a wreszcie skóry zwykłe kożuchowe, kręte i gładkie, krótko i długowłose.

Na 100 skór importowanych odrzuca białoskórnik najwyżej 5% skór zepsutych, towaru na kołnierze, rękawy i t. p. otrzymuje około 15%, na kożuchy lżejsze około 45%, na kożuchy ciężkie około 35%. Z tego widzimy, że import zagraniczny jest dla białoskórnika łatwiejszym do przeróbki, nie dziw więc, że także i z tego powodu import ten tak silnie przeważa nad produkcją krajową. Ceny skór zwykłych kożuchowych wahają się odpowiednio do wagi w granicach od 3 do 7,50 zł., za towar najbardziej pokupny przyjąć można cenę zł. 4,50 do 5 za sztukę. Tem samem widzimy, że cena skór zagranicznych naogół odpowiada cenie dobrych skór krajowych. Towar biały jest tańszy mniej więcej o 25%. Skóry tak zwane półszlachetne płaci się drożej, półkrymki czarne do zł. 15, siwe od 16 do 20 zł., półkarakuły od 7 do 13 zł., żyrasy od 6 do 10 złotych. Waga skór kożuchowych zwykłych wynosi od 450 do 1000 gramów za sztukę, dochodząc rzadko do 1200 gramów.

Studjując oficjalną statystykę przywozu, przekonywujemy się, że surowych skór baranich kożuchowych (bez oznaczenia gatunków) sprowadziliśmy w cyfrach okrągłych w r. 1929 za 16.500.000 złotych, w r. 1930 za 15.800.000, w r. 1931 za 13.400.000. Spadek importu nie oznacza bynajmniej, że stopniowo produkcja wewnętrzna import hamuje, jest tylko wyrazem postępującego zastoju gospodarczego, przy którym zdolność nabywcza konsumenta, w naszym wypadku przeważnie rolnika, z roku na rok się zmniejsza.

Ciekawem będzie wypośrodkowanie, ile skór w tej konstelacji importowej sprowadziliśmy rocznie do kraju. Weźmy w tym celu kwotę importu za rok 1929 równą 16.500.000 złotych. Przyjmijmy, że przynajmniej za 3.000.000 złotych sprowadziliśmy skórek półszlachetnych, jak powyżej wymieniono, to otrzymamy kwotę zł. 13.500.000, jako cenę zapłaconą za zwykły towar kożuchowy. Jeżeli przyjmiemy, że średnio płacimy za jedną skórę kożuchową zł. 5, to okaże się, że w r. 1929 sprowadziliśmy przeszło 2.700.000 sztuk skór kożuchowych.

Skóry importowane sprzedawane są przez tych samych handlarzy, co skóry pochodzenia krajowego. Składy importu zgromadziły się głównie przy granicy rumuńskiej, wykazując małą ruchliwość w kierunku obsługiwania skupień białoskórniczych poza Małopolską. W ten sposób tłumaczy się, że białoskórnicy z Garwolina przy braku jakiegokolwiek ściślejszego handlowego zestandaryzowania towaru, które umożliwiłoby kupno na podstawie próbki, kupują wyłącznie „na widok", jeżdżąc po skóry do Kołomyi, Kut i Kosowa, co rzecz jasna cenę skóry niepotrzebnie podnosi.

Śledźmy dalej koleje, które przechodzi surowa skóra kożuchowa, dostająca się do rąk białoskórnika celem dalszej przeróbki na końcowy produkt kuśnierski.

Skupień białoskórniczych posiadamy w kraju stosunkowo bardzo dużo. Są one zgrupowane w województwach południowo-wschodnich (Kulików, Kuty, Kosów, Bohorodczany, Stary Sambor, Chyrów), w Małopolsce Zachodniej (Kęty, Stary Sącz, Myślenice, Zembrzyce), województwie nowogródzkiem i wileńskiem (Pacowszczyzna, Chomanowicze, Moskale, Krewo), lubelskiem (Garwolin, Kurów, Międzyrzecze), łódzkiem (Łask, Brzeziny). Poza takiemi większemi skupieniami, liczącemi od 30-tu do 150-ciu samodzielnie pracujących białoskórników, istnieje jeszcze cała wielka rzesza mniejszych ośrodków.

Wszystkie te ośrodki cechuje prawie bez wyjątku jedna właściwość, a mianowicie bardzo daleko posunięty materjalny upadek. Zaledwie kilka osad białoskórniczych, szczególnie te, w których sztuka garbowania kożuchów stoi wyżej od przeciętnej, można uważać jako znajdujące się w średnio dobrem położeniu materjalnem.

Przyczyną tego stanu rzeczy jest niemożność konsumcyjna chłopa, który był głównym odbiorcą kożucha. Pod tym względem zaznacza się rzeczywiście bardzo znaczny spadek produkcji kożuszniczej. Tak np. w porównaniu z okresem lat od 1925 do 1929, Kuty straciły 40% produkcji, Stary Sambor 55%, Myślenice 35%, Garwolin 40%, Kurów 50%, Kęty 35%, Stary Sącz 45%, Tyśmienica 65%. Dane te być może nie są ściśle. Przypuszczać należy, że skupienia białoskórnicze kierowane zasadniczo niechęcią podawania dat, które w ich przekonaniu mogłyby mieć niemiłe następstwa podatkowe, cyfry spadku produkcji przesadnie oznaczyły. Zaprzeczyć jednak nie można, że na całym obszarze ziem polskich białoskórnictwo znajduje się w bardzo ciężkiem położeniu.

Bez wyjątku wszędzie stosują białoskórnicy wyprawę chlebową, to znaczy garbują skóry w zaprawie przyrządzonej z grysu, mąki i soli. W jakości roboty są jednak olbrzymie różnice. Niejednokrotnie

natrafia się na białoskórników, pracujących z całym uporem przestarzałą metodą, polegającą na stosowaniu możliwie najstarszego tak zwanego kwasu przesyconego substancjami gnilnemi i dającą w skutku kożuch cuchnący rozkładającą się lanoliną i kwasem, o włosie kołtuniastym, a licu kożuchowem twardem i łamliwem. Gdzieindziej znowu, szczególnie tam, gdzie prace czynników publicznych, zdążające do podniesienia zawodowej sprawności rzemiosła, odniosły skutek, garbuje się zupełnie odpowiednio, otrzymując produkt naprawdę pierwszorzędny. Najlepszą robotę dają te ośrodki, niestety zbyt rzadkie, w których skórę kożuchową poddaje się po wyprawie chlebowej dodatkowemu garbowaniu korą dębową, produkt taki posiada nader cenną właściwość niepsucia się pod wpływem opadów atmosferycznych.

Zarobki białoskórnika są naogół bardzo niskie, przy wyprawie zwykłej zarabia zależnie od skóry, a także od okolicy, od 45 groszy za małą skórę w Tyśmienicy do 80 groszy za średnią skórę w Kosowie i od 1,20 zł. do 1,50 zł. za dużą skórę w Myślenicach i Garwolinie. Za dębienie skóry cena jest znacznie wyższa i dochodzi do zł. 3 od sztuki. Przy tych cenach zarobek samego białoskórnictwa byłby zbyt małym, aby mógł pracownika wyżywić, zważywszy, że cena powyżej podana pokryć musi rzeczywiste wydatki na materjał garbujący w wysokości od 40 do 90 groszy od sztuki wyprawionej skóry. Ponieważ jednak z reguły przeważna większość białoskórników jest jednocześnie kuśnierzami, do zarobków powyższych musimy dodać zarobek uzyskany z konfekcjonowania kożucha na rachunek obcy, względnie ze sprzedaży we własnym zakresie kożucha gotowego. Ceny kożuchów zależne są od ich gatunków, a także bardzo różne w rozmaitych okolicach kraju. Garwolin sprzedaje kożuszki krótkie, z rękawami kroju ułanki po zł. 36 do 40, kożuchy poniżej kolana od zł. 60 do 80, długie od 80 do 100 zł. W Kutach kożuch chłopski, pomimo że gorszej jakości aniżeli w Garwolinie, kosztuje od 70 do 90 złotych, w Myślenicach tak zwana zakopianka (serdak) zależnie od wzoru i wyszywań od zł. 20 do 45, kożuch chłopski od zł. 50 do 70, wartowniczy od zł. 70 do 80. Ceny powyżej podane odnoszą się do towaru dobrego, średni towar i pośledniejszy kosztuje znacznie taniej.

Zaznaczyć należy, że istnieje w kraju cały szereg fabryk białoskórniczo-kożuszniczych w Krakowie, Kętach, Starym Sączu, Tyśmienicy, Bielsku, Warszawie, Białymstoku, Częstochowie, przerabiających, jak to można zgrubsza oszacować, przynajmniej miljon sztuk skór baranich, przy zastosowaniu procesów uszlachetniających, jak barwienie włosa, jego postrzyganie i przerabianie na skórę futerkową półszlachetną (biberole, nutriety).

Zamkniemy zobrazowanie niniejsze, zaznaczając, że handel kożuchami jest naogół dobrze zorganizowany przez kupców występujących wobec kożuszników bądźto jako kupcy gotowego towaru, bądź też jako tak zwani nakładcy, powierzający swój materjał kożusznikom do przeróbki za pewnem wynagrodzeniem. Niemniej jednak pewne ośrodki kożusznicze, szczególnie te, w których produkcja kożuchów stoi technicznie wysoko (Garwolin), obsyłają większe jarmarki kożuchami we własnym zarządzie, opierając się w takich razach na organizacjach spółdzielczych zawiązanych dla wspólnego skupu surowca i zbytu kożuchów.

W ten sposób przeszliśmy całokształt drogi, jaką odbywa skóra surowa owcza, idąc przez ręce handlarza-składnika skór oraz białoskórnika-kożusznika aż do sprzedawcy kożuchów włącznie, by dostać się do rąk konsumenta.

Jeżeli teraz kolejność rozpatrywania odwrócimy i postaramy się skonstatować, jakie wymagania skórze kożuchowej stawia konsument, kożusznik białoskórnik, handlarz skór, to dojdziemy w ten sposób do rozstrzygnięcia pytania, czy import skór kożuchowych zastąpić będzie można zwiększeniem produkcji krajowej, oraz jakie preferencyjne warunki trzeba stworzyć dla surowca krajowego.

Konsument nie stawia żądania, by skóra w kożuchu była krajową lub nie, żąda tylko towaru lekkiego, ciepłego, trwałego, a jeśli to ma być kożuch nagi, odpornego na zamoczenie.

Białoskórnik-kożusznik chcąc zadowolić konsumenta, szuka skóry o włosie odpowiadającym jego życzeniom, skóry o właściwościach już poprzednio dokładnie opisanych, przyczem jest mu zupełnie obojętnem, czy kupi skórę krajową czy też zagraniczną.

Obojętnem jest również pochodzenie skóry dla hurtownika skór suszonych, o ile skór krajowych nie nabędzie w jakości i ilości odpowiedniej, zapotrzebowanie swoje pokryje bez wahania zagranicą.

Nie jest jednak obojętnem dla gospodarki naszej, czy nadal będziemy musieli płacić poważne sumy za surowiec zagraniczny, czy też potrafimy zahamować odpływ gotówki przez wzmożenie produkcji rodzimej.

W ten sposób przechodzimy do postawienia zasadniczego pytania: czy krajowy surowiec kożuchowy może z powodzeniem zastąpić towar zagraniczny i co należy zrobić, aby ilość surowca krajowego bardzo wydatnie i w czasie możliwie najkrótszym powiększyć.

Na pierwsze pytanie można śmiało odpowiedzieć

potakująco. O ile mianowicie surowiec krajowy jest dobrym, jakość jego równa się zupełnie surowcowi importowanemu. Co dalej, nie istnieje żadne uprzedzenie u przetwórców surowca ani u konsumentów co do surowca krajowego, przeciwnie, przetwórca chwali sobie towar krajowy, podnosząc jego większą trwałość, siłę ladru, ciepło włosa i dobre przyjmowanie wyprawy. Widzimy również, że ceny surowca zagranicznego nie są w żadnym wypadku niższe od cen surowca krajowego, tem samem więc zagranica nie ma pod tym względem uprzywilejowania konkurencyjnego.

Że tego surowca mamy zaledwie 10% zużytego w ogólnej przeróbce kożuszniczej, jest wyłącznie winą tego stanu rzeczy, że posiadamy pogłowie owcze szczególnie w zakresie owcy górskiej niebywale małe. Przypomnieć sobie należy, że dzisiejsze terytorjum państwa wyżywiało przed wojną trzykrotnie większą ilość owiec, skoro więc jest zupełnie widocznem, że nasz teren hodowlany odpowiada warunkom bytowania owiec, pozostaje tylko rozpatrzenie całokształtu starań, jakie podjąć należy, aby pogłowie owiec, w naszym wypadku pogłowie owiec kożuchowych, konsekwentnie podnosić.

Obecnie pozwalam sobie postawić zarys wytycznych akcji, wynikający z poprzedniego przedstawionego stanu hodowli, handlu i przetwórstwa:

1. *Wyznaczenie tych gatunków owiec kożuchowych, które należy wprowadzić do chowu zalecanego.*

2. *Staranie o poprawienie produkcji surowca i poprawienie konserwacji tegoż. Równoczesne staranie o powiększenie zbytu mięsa pochodzącego z uboju.*

3. *Zorganizowanie skupu świeżych skór kożuchowych, a zarazem zorganizowanie ich sprzedaży.*

4. *Podniesienie jakości wyrobów białoskórniczo-kożuszniczych.*

5. *Wprowadzenie preferencji dla skór krajowych przy dostawach kożuszniczych publicznych.*

6. *Stopniowe ograniczenie importu w miarę skonstatowanego przyrostu podaży dobrego surowca krajowego.*

Ad. 1. Nie będąc dokładnie obznajmionym z warunkami czysto hodowlanemi, pozwolę sobie jednak zauważyć na podstawie własnych spostrzeżeń i wyników odpowiednich poszukiwań, że prawdopodobnie najodpowiedniejszym typem owcy kożuchowej byłby typ owcy mięsno-kożuchowej [1]).

Musimy przyjąć mianowicie jako pewnik, że jak długo hodowca nie będzie widział doraźnego zysku z hodowli, względnie nie skonstatuje powiększenia swego zarobku, spowodowanego stosowaniem lepszych metod hodowlanych, tak długo cała akcja powiększenia pogłowia owczego zawiśnie w powietrzu, wprowadzenie zaś do chowu owcy mięsno-kożuchowej pozwoli wydatnie podnieść dochodowość hodowli.

Weźmy np. jak się przedstawia kwestja u drobnego hodowcy, który, jak ogólnie wiadomo, stanowi większość hodowców owcy kożuchowej. Dzisiejsza zdegenerowana, nikła, o słabym przyroście mięsnym owca, dochodzi do uboju, mając żywą wagę średnio 20 kg. Po uboju zostaje hodowcy skóra i mięso wagi rzeźnej (po odtrąceniu łap, łba i wnętrzności) około 10 kg. O ile hodowca sam skóry nie suszy, co najczęściej ma miejsce, sprzedaje skórę, jeżeli dobrze pójdzie za zł. 1, mięso zaś w najlepszym wypadku po 40 groszy za 1 kg, łącznie więc uzyskuje z uboju jednej owcy zaledwie zł. 5.

Jeżeli natomiast przy wprowadzeniu do chowu owcy dobrej, o szybkim przyroście mięsa można liczyć na to, że do uboju przyjdzie sztuka, ważąca średnio 30 kg, to hodowca otrzyma na wagę rzeźną około 20 kg (ilość odpadków prawie ta sama jak przy drobnej owcy, zwiększa się tylko ilość użytkowego mięsa), uzyska więc zł. 8 za mięso, za skórę zaś lepszą i większą przynajmniej zł. 1,50, w sumie więc blisko dwa razy więcej, aniżeli przy uboju owcy lichego gatunku.

Jeżeli rzeczywiście tego rodzaju wyniki pieniężne hodowca uzyska, będzie to najsilniejszą podnietą do hodowania owiec w większym zakresie.

Ad. 2. Musimy kategorycznie usunąć niesłychane marnowanie świeżych skór kożuchowych. Dzisiaj przez niedołężne obdarcie owcy uzyskuje się skórę pociętą nożem, skórę tę czyści się nieumiejętnie, suszy zapóźno i źle, aby ją wreszcie w wypadkach aż nader częstych wyrzucić wkońcu jako rzecz bez wartości. W ten sposób śmiało można liczyć, że 20% skór świeżych idzie na marne ze szkodą hodowcy i ze stratą dla całego naszego gospodarstwa. Aby to poprawić będziemy musieli pójść głęboko w teren, dotrzeć do hodowców, względnie do kół hodowlanych i przeprowadzić konsekwentnie cały szereg kursów pokazowych, demonstrujących, w jaki sposób skórę się obciąga i w jaki sposób ją się konserwuje. Kursy tego rodzaju dla konserwacji skór leśnych i króliczych przeprowadził Instytut Przemysłowy we Lwowie w 15-tu miejscowościach Małopolski z bardzo dobrym wynikiem. Kurs 3-dniowy potrafił odrazu w ośrodkach leśnych oduczyć myśliwych i personel leśny od marnowania cennych skórek z dziczyz-

[1]) Niewątpliwie słusznem jest stanowisko, że kierunek kożuchowy w hodowli owiec wymaga zwrócenia również uwagi na rozwój innych stron użytkowości pogłowia tego typu. Autor rozwija myśl połączenia użytkowości kożuchowej z mięsną. Sądzimy, że zbadania wymagałaby również sprawa kierunku mleczno-kożuchowego. *Redakcja.*

ny. Przeprowadzenie takich kursów będzie zadaniem organizacyj hodowlanych rolniczych, rzecz jasna przy oparciu akcji o współpracę i poparcie czynników administracji rządowej i autonomicznej.

Równolegle będziemy musieli energiczniej, aniżeli dotychczas to było robione, postarać się o powiększenie konsumcji mięsa, pochodzącego z uboju.

Faktem jest, że Polska mięsa baraniego nie jada; podczas kiedy Anglja spożywa mięsa baraniego 35% całej konsumcji mięsnej, Francja 20% konsumcji mięsnej, w Polsce z pewnością nawet 2% nie konsumujemy. Winą tego stanu rzeczy jest uprzedzenie do rzeczy prawie że nieznanej, ponieważ naprawdę to nie umiemy mięsa baraniego wielorako i smacznie przyprawić.

Jeżeli jednak mamy podnieść hodowlę owiec mięsno-kożuchowych, to musimy choć w przybliżeniu naśladować te kraje, które do nas przeważnie skóry importują, jak Rumunja i Bułgarja, gdzie, jak wiadomo, mięso baranie jest bardzo przeważającą potrawą mięsną. Kto wie, czy w tej łatwej możności zbytu mięsa nie należy upatrywać tak wielkiego rozpowszechnienia hodowli owiec w tych krajach, która pozwala skóry owcze w dużych ilościach eksportować nietylko do Polski, ale także do innych krajów używających kożuchów.

Rozróżniamy ubój miejski i wiejski.

Ubój miejski (w rzeźniach) jest dzisiaj bardzo mały, a właśnie ten ubój prowadzony centralnie i do pewnego stopnia masowy, znakomicie, prócz uzyskania mięsa, ułatwiłby opanowanie skór świeżych, należy zatem energicznie dążyć do jego podniesienia.

Trzeba będzie ułożyć i rozpowszechniać broszury agitacyjne, podające wartość spożywczą mięsa owczego, zawierające jednocześnie przepisy gotowania i wskazujące na miejsca sprzedaży mięsa. Następnie, okaże się z pewnością wskazanem, aby wprowadzić używanie mięsa baraniego we wszystkich kuchniach społecznych (internaty, kuchnie dla bezrobotnych i t. p.), tak jak to zostało wprowadzonem w wojsku.

Przy uboju wiejskim godnym zalecenia byłby sposób wprowadzenia dla małych nawet centrów hodowlanych dokładnie określonych dni ubojowych, wyznaczonych przez czynniki hodowlane i administracyjne. Ubój taki, gromadząc większą odrazu ilość mięsa, mógłby zapewnić łatwiejszy jego zbyt przez łączne dostarczenie najbliższym konsumentom. Tem samem uzyskałoby się ułatwienie uchwycenia skór świeżych.

Ad. 3. Dzisiejszego stanu rzeczy w skupie skór surowych nie można obojętnie tolerować. Powiedzmy otwarcie, że kupców na skóry owcze, t. zn. kupców, którzyby zajmowali się przeważnie lub wyłącznie skupem skór i na konserwacji ich się rozumieli, zupełnie nie posiadamy. Skóry kupuje byle kto, najczęściej taka jednostka, która, obnosząc towar miejski po wsiach, skupuje jaja, przędzę, wełnę, kości, kopyta, a także jak się trafi to i świeże skóry. Jak na takiej obsłudze wychodzi hodowca, nie trzeba bliżej tłumaczyć. Taki kupiec całe ryzyko swojego handlu, wynikające z nieumiejętności konserwowania skór, przerzuca rzecz jasna na hodowcę, odstraszając go od hodowli.

Tymczasem trzeba sobie jeszcze raz powtórzyć, że hodowcę owiec musimy starać się zadowolić w całej pełni. Hodowca będzie zadowolonym, jeżeli za każdą ilość skór i w każdym czasie osiągnie cenę uczciwą, opartą na przyzwoitej kalkulacji kupca i stojącą w należytym stosunku do ceny osiąganej za skórę suszoną w sprzedaży detalicznej. Hodowca, uwolniony w taki sposób od niemiłych skutków dzisiejszego dzikiego handlu skórami świeżemi, cenić sobie będzie swoje zyski hodowlane wyżej, a w rezultacie będzie się starał powiększyć ilość swych owiec.

Ponieważ, szczególnie w początkach, organizacja skupu skór świeżych będzie połączona z dużemi trudnościami ze względu na to, że będzie musiała obejmować wielkie tereny i bez względu na spodziewane korzyści będzie musiała docierać daleko w głąb tych terenów, nie można przypuszczać, aby handel prywatny dał się użyć do prowadzenia agend, które, nie wykazując odrazu uchwytnych zysków, przeciwnie łączyłyby się z wiekszem ryzykiem, aniżeli zwyczajnie kupiec przyjmować musi.

Dlatego też byłoby zdaje się najodpowiedniejszem, aby celem zorganizowania skupu skór świeżych i handlowego ich przerabiania na surowiec białoskórniczy powołać do życia organizację społeczną, nie obliczoną na spodziewane duże zyski, lecz pracującą przedewszystkiem zgodnie z nakreślonym planem działania, obejmującym całość zabiegów około podniesienia hodowli owiec. Byłaby to hurtownia skupu skór, pracująca w obrębie pewnego rejonu gospodarczego i pozostająca w ścisłej współpracy i w porozumieniu z innemi regjonalnemi hurtowniami.

Pozwalam sobie nadmienić, że Komitet Porozumiewawczy dla sprawy zaopatrywania w wełnę, pracujący przy Izbie Przemysłowo-Handlowej we Lwowie, a liczący jako swych członków przedstawicieli organizacyj i urzędów jak: Izba Przemysłowa. M. T. R., Instytut Przemysłowy, Patronat Przemysłu Ludowego, Intendenturę, Targi Wschodnie, oraz wojewódzkie oddziały rolnicze, a nadto delegatów Państwowego Banku Rolnego i Banku Gospodarstwa

Krajowego, opracowuje zarys utworzenia hurtowni, któraby miała za zadanie organizować skup surowca na terenie Małopolski Wschodniej.

Pomyślaną jest rzecz w zasadzie w ten sposób, że założycielami i członkami hurtowni mają być instytucje powyżej wymienione, poza tem do liczby członków wciągnąć się ma zainteresowane Wydziały Samorządowe, oraz organizacje hodowców. Narazie nie jest tylko zdecydowanem, czy powstać mająca hurtownia przybierze formę spółdzielni, czy też spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

Ten ostatni szczegół uważam za drugorzędny przy rozpatrywaniu potrzeby i możności zakładania podobnych hurtowni, przedewszystkiem będzie trzeba w każdym wypadku zastanowić się, czy powstająca organizacja będzie mogła liczyć na odpowiednie swemu celowi i rozmiarom pracy, środki pieniężne. Wprawdzie kapitał zakładowy nie musi być zbyt wielkim i z łatwością będzie mógł być uiszczonym przez zainteresowane czynniki, jednakowoż hurtownia taka będzie musiała rozporządzać znacznie większym kapitałem obrotowym, jeżeli ma spełnić swoje naczelne zadanie, a mianowicie przez zapewnienie hodowcy zbytu towaru surowego w każdym czasie i w każdej ilości po cenie godziwej, dążyć z jednej strony do uchwycenia maksymalnej ilości skór świeżych, a z drugiej strony zachęcić hodowcę do intensywnego powiększenia hodowli.

Przewidywać należy, że własne środki hurtowni na cel taki nie wystarczą i że koniecznem będzie uzyskać dla niej kredyty z funduszów publicznych, któreby dostarczyły pożądanego kapitału obrotowego. Mówiąc o funduszach publicznych, mam na myśli narówni z Komitetem Porozumiewawczym oba Banki Państwowe, a mianowicie Bank Rolny i Bank Gospodarstwa Krajowego, które w charakterze swoim jako instytucje zasilające rolnictwo i przemysł swojemi funduszami z pewnością będą zainteresowane akcją doniosłą dla rolnictwa i dla przemysłu.

Wprawdzie samo zagadnienie ujęcia w swoje ręce handlu skórami da tak wiele do czynienia hurtowni, że wysuwanie dalszych projektów powiększenia agend tejże mogłoby wyglądać jako narazie niewskazane, to jednak najprawdopodobniej okaże się, że hurtownia nie będzie mogła ograniczać się na samym skupie skór, ich magazynowaniu i sprzedaży, ale że w dalszym i konsekwentnym rozwoju zamierzonego celu zechce zająć się dalszemi losami surowca krajowego. Może się to stać w ten sposób, że hurtownia, mając stale zapewniony zapas odpowiednio przygotowanego surowca, będzie się mogła podjąć zaspokajania potrzeb instytucyj publicznych w zakresie kożuchów. W takim razie hurtownia występowałaby jako instytucja przyjmująca na siebie wykonywanie dostaw, które następnie rozdzielałaby do wykonania tym spółdzielniom kożuszniczym, któreby przystąpiły w charakterze członków do hurtowni. Ponieważ hurtownia miałaby możność dokładnego wglądu w samo wykonywanie dostawy, należy przypuszczać, że w rezultacie produkt końcowy, t. zn. kożuch sporządzony z dobrze przygotowanego surowca i dobrze technicznie wykonany, byłby bardzo skuteczną propagandą najszerszego używania surowca krajowego.

Hurtownie regjonalne, utrzymując ze sobą stały kontakt handlowy, mogłyby bardzo dużo zrobić dla zestandaryzowania towaru, oraz przez operowanie połączonemi zapasami surowca, tem samem znacznemi zapasami skór, mogłyby zaspokoić w każdym wypadku nawet znaczne zapotrzebowanie surowca, wysunięte przez jego przetwórców.

Jako wreszcie bardzo skuteczny czynnik zwiększenia zainteresowania surowcem krajowym uważać należy targi na skóry kożuchowe, surowe i wyprawione, któreby mogły się odbywać w ten sam sposób jak obecne targi na wełnę w Poznaniu, które już od samego początku wykazały bardzo dodatnie wyniki.

O urządzeniu takich targów myśli obecnie Komitet Porozumiewawczy we Lwowie, proponując ich urządzenie w ramach, odbywających się corocznie Targów Wschodnich.

Ad. 4. W białoskórnictwie o dobroci końcowego produktu, t. zn. skóry kożuchowej stanowi nietylko sam surowiec, ale w znacznej mierze także i sposób wyprawienia. Wyprawa odgrywa tak wielką rolę, że białoskórnictwo lepiej technicznie postawione ze skóry stosunkowo gorszej potrafi otrzymać produkt co najmniej tak dobry, jak białoskórnictwo źle pracujące z materjału lepszego. Jako przykład pozwolę sobie przytoczyć, że Garwolin i Kurów zakupują stosunkowo duże ilości surowca w Małopolsce Zachodniej, w okolicach Jasła, Gorlic, Krosna i Sanoka, podczas kiedy białoskórnicy w Myślenicach i Starym Sączu zupełnie z tego tak bliskiego im surowca nie korzystają. Powód jest prosty. Kożusznicy garwolińscy wprawdzie twierdzą, że surowiec krajowy przy swoich dużych zaletach ma jedną wadę, a mianowicie szorstkość gotowego lica, jednakowoż, umiejąc wyprawę chlebową kombinować z wyprawą dębową, uzyskują z tego dość opornego surowca produkt, przewyższający jakością kilkakrotnie wyroby białoskórników z Myślenic i Sącza, pomimo, że ci używają surowca zagranicznego bardzo łatwego w wyprawie.

Ponieważ chodzi nam o to, aby i ta skóra krajowa, którą dzisiaj dysponujemy i ta, której silnego

pojawienia się na rynkach niedługo możemy oczekiwać, znalazła zbyt jak najłatwiejszy, okaże się niewątpliwie wskazanem pracować w kierunku podniesienia sprawności technicznej białoskórników.

Do tego celu prowadzą kursy dokształcające, których przykład pozwolę sobie przytoczyć z kursów urządzanych od szeregu lat przez Instytut Przemysłowy we Lwowie. Kursy takie urządza Instytut zczasem trwania 4-ro do 6-cio tygodniowym w większych skupieniach białoskórniczych. Program kursu obejmuje niezbyt zawiłe i zwięzłe pouczenia teoretyczne, cały zaś nacisk nauki położony jest na praktyczne roboty z zakresu właściwego białoskórnictwa, rozpoczynając od moczenia skór suchych aż do ostatecznego sortowania towaru. Jak doświadczenie uczy, kursy te przynoszą rzeczywiście poważne korzyści, tępiąc przestarzałe metody wyprawiania skór i wprowadzając system pracy tańszy, lepszy i dający trwalszy produkt. Rzecz jasna, kursy takie będą musiały być prowadzone przez osoby niekoniecznie może z teorją silnie otrzaskane, ale przedewszystkiem znające nawskroś wszystkie zabiegi wyprawowe, a nadto umiejące dydaktycznie kurs dobrze poprowadzić. O ile nie znalazłaby się odpowiednia ilość instruktorów, trzeba będzie pomyśleć o urządzeniu trwałego kursu instruktorskiego, mającego na celu przekształcenie praktycznie pracujących białoskórników w instruktorów białoskórniczych.

W tych ośrodkach zaś, w których wyprawianie chlebowe już jest dobrze postawione, należałoby wprowadzić system dodatkowej wyprawy dębowej ze względu na to, że ta ostatnia bardzo znacznie podnosi wartość kożucha i nie da zastąpić się żadną namiastką, jak np. smarowaniem byle jakim barwnikiem brunatnym lica kożucha, celem nadania mu wyglądu kożucha dębionego.

Bardzo ważną rzeczą będzie zająć się tworzeniem spółdzielni białoskórniczych. Spółdzielnie te, o ile będą odpowiednio prowadzone, potrafią skutecznie przeciwwstawić się wykorzystywaniu biedoty białoskórniczej przez finansowo silniejszych pośredników i będą mogły z powodzeniem, będąc prowadzone czy to jako spółdzielnie surowcowe, czy też jako spółdzielnie wytwórcze, przystępować do samodzielnego wykonywania gotowych kożuchów, co niezawsze i nie wszędzie w skupieniach białoskórniczych ma miejsce. Spółdzielnie te będą mogły również utrzymywać na potrzeby własne, oraz dla niezrzeszonych dębowarnię, na podobieństwo dębowarni spółkowej w Garwolinie, na to, że założenie dębowarni przekracza znacznie możność pojedyńczego białoskórnika.

Dla spółdzielni pozostawałaby wreszcie otwarta droga do połączenia się w roli członków z regjonalnemi hurtowniami zakupu i przeróbki surowca, w ten sposób zaś wzmocniłaby się wspólna więźba wszystkich czynników zainteresowanych powodzeniem surowca krajowego.

Przeprowadzenie kursów zawodowych, jak również organizowanie spółdzielni powinno być prowadzone w porozumieniu z czynnikami miejscowemi przez te instytucje, które pod nazwą Instytutów Przemysłowych, względnie Instytutów Rzemieślniczych, roztaczają opiekę nad drobnym przemysłem i rzemiosłem.

Z obliczeń wynika, że ilość dobrych skór surowych nie będzie stała na przeszkodzie i nie utrudni w niczem stanowiska organów publicznych przy określaniu warunków technicznych dostawy, jeżeli przeprowadzi się zasadę wymagania użycia dla dostaw publicznych wyłącznie surowca krajowego. Przepisy techniczne tak wojska jak i kolei określają mianowicie warunki odnośnie wypełnienia zamówienia i szczegółowo stawiają wymogi co do jakości skóry kożuchowej, włosa, ilości skór użytych do uszycia jednego kożucha, jednakowoż w tych wymogach niema ani jednego, któremuby nie mogły odpowiedzieć dobre skóry krajowe. Co najwyżej możnaby wpłynąć na instytucje zamawiające, aby celem ułatwienia skupu skór krajowych odstąpiły od warunku przepisującego użycie skór białych w maksymalnie dziesięciu procentach, skóra biała jest również dobrą jak skóra czarna, a względy na wygląd zewnętrzny kożucha mogłyby przynajmniej czasowo ustąpić względom na celowość popierania produkcji krajowej.

Swoją drogą nastręcza się pytanie, w jaki sposób możnaby skutecznie przeprowadzić kontrolę, czy skóry użyte do dostaw publicznych będą pochodzenia krajowego czy zagranicznego. Przy odbiorze jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy nawet bardzo biegły organ odbiorczy będzie mógł z całą pewnością skonstatować, że ma do czynienia z baranem zagranicznym czy też krajowym, tak dalece oba te typy są do siebie podobne, uwzględniwszy rzecz jasna, że wymagać się będzie surowca krajowego równie dobrego jak zagraniczny. Tak samo zawieść może obowiązek, któryby można postawić producentom, aby przystępując do przeróbki surowca wykazali się świadectwem krajowego pochodzenia nabytego towaru. Przedewszystkiem tak surowiec zagraniczny jak i krajowy jest sprzedawany przez tych samych kupców, a zatem może powstać obawa, że sprzedający surowiec oznaczy nielojalnie towar obcy jako krajowy, z wiedzą, a może nawet i bez wiedzy przetwórcy-kupującego. Poza tem chyba kupowanie skór wprost u hodowców (co jest rzeczą dzisiaj prawie wykluczoną)

mogłoby zagwarantować dostarczenie dowodu pochodzenia.

Te wszystkie wątpliwości ustąpią, jeżeli hurtownie regjonalne, operując własnemi zapasami surowca krajowego, będą mogły dać bezwzględną gwarancję pochodzenia surowca, wymaganą przez czynniki publiczne.

Ad. 5. Przywóz surowych skór owczych, jak wiadomo, odbywa się w ten sposób, że za pośrednictwem Izb Przemysłowych kupcy, którzy mogą wykazać się odpowiedniem świadectwem przemysłowem, ubiegają się o pozwolenie przywozu skór, podając ilość zamierzoną do sprowadzenia, przyczem Izba stwierdza tylko fakt normalnego wykonywania przez petenta zawodu kupieckiego, który w rezultacie nie natrafia na żadne ograniczenia i otrzymuje towar bez opłaty celnej.

Jak to już poprzednio przytoczyłem, ceny surowca zagranicznego narazie nie są niższemi od cen surowca krajowego, co uważać należy za objaw dodatni, w ten sposób mianowicie surowiec krajowy narazie nie potrzebuje obawiać się konkurencji cen. Powtarzam narazie, ponieważ ten stosunek może wkrótce już ulec niekorzystnej zmianie. Jeżeli mianowicie porównamy ceny surowca zagranicznego w okresie od r. 1925 do r. 1929 z cenami obecnemi, to przekonamy się, że ceny tego surowca spadły w niektórych gatunkach nawet o 60%, biorąc zaś w masie, surowiec zagraniczny sprzedaje się obecnie o 45 do 50% taniej. Jak spodziewają się hurtownicy skór, proces tanienia surowca zagranicznego będzie dalej postępował tak, że prawdopodobnie jeszcze w roku bieżącym ceny surowca zagranicznego spadną poniżej dzisiejszych cen surowca krajowego.

Będzie to okolicznością niepomyślną ze względu na to, że, gdyby surowiec krajowy musiał stanąć z ceną do konkurencji z zagranicznym, akcja zmierzająca do podniesienia hodowli owcy kożuchowej, a oparta na najbardziej zasadniczej przesłance, nakazującej w pierwszym rzędzie uwzględnić interesy hodowcy przez zapewnienie mu zwiększenia jego zysków z uboju, mogłaby doznać poważnego osłabienia.

Wtedy to zajdzie z pewnością potrzeba oderwania się od cen zagranicznych przez pociągnięcia celne, względnie zarządzone w inny sposób ograniczenia przewozu, aby ceny skór krajowych móc utrzymać przynajmniej na dzisiejszym poziomie.

Tak samo można ogólnie powiedzieć, że kiedy skonstatujemy uchwytne i wyraźne powiększenie produkcji skór krajowych, będzie rzecz jasna nakazem łatwo zrozumiałym, odpowiednio do wzrostu produkcji, ograniczać cyfrowo ilość importu.

Dzisiaj, zdaje się, że ograniczenia przywozowe, gdyby je w tej chwili zastosować, nie pomogłyby wiele produkcji surowca krajowego, która jak to mieliśmy sposobność zaobserwować, cierpi na tak wielkie niedomogi organizacyjne, że trzeba będzie dopiero wytężoną akcją starać się produkcję tę uchwycić i znormalizować, natomiast ograniczenia wszelkie, któreby podniosły cenę towaru zagranicznego, wpłynęłyby niekorzystnie na cenę kożucha, a odstręczając przez to konsumenta, odbiłyby się bardzo przykro na zarobkowości przetwórców surowca.

Jak to Ministerstwo Rolnictwa było łaskawe zawiadomić, celem dzisiejszego posiedzenia miało być wszechstronne oświetlenie zagadnienia preferencji dla skór kożuchowych krajowych, sam referat zaś, który został mi powierzony, miał ujmować kwestję preferencji z punktu widzenia produkcji i przetwórstwa surowca krajowego.

Tę treść komunikatu Ministerstwa pozwalam sobie dlatego zacytować, ponieważ wytłumaczyć najlepiej potrafi, dlaczego w dotychczasowych wywodach, jak łatwo można zauważyć, referat prawie pomijał termin preferencji, zajmując się natomiast przeważnie roztrząsaniem zagadnień co do podniesienia produkcji skór i polepszenia produkcji.

Pod terminem preferencja rozumiemy ogólnie stworzenie tego rodzaju warunków dla produkcji, handlu, względnie konsumcji pewnego wytworu, który stawia go niejako automatycznie w lepszem położeniu od innych podobnych wytworów. Odnosić się to może tak do wytworów krajowych preferowanych między sobą, jak też do wytworów krajowych, skoro je zechcemy przeciwwstawić importowi zagranicznemu. W tym ostatnim wypadku stosowanie preferencji jest określone prawie że stałą receptą: na produkt zagraniczny nakłada się odpowiednio wysokie stawki celne, aby niejako opancerzyć byt i wzrost produkcji krajowej, ją samą zaś w zakresie dostępnym dla zarządzeń administracyjnych preferuje się ponadto wewnętrznie, w przeciwstawieniu do importu zagranicznego. Takim klasycznym przykładem stosowanie preferencji do bardzo naszym rozpatrywaniom bliskiego towaru jest zarządzenie, wprowadzające przymus używania dużego stosunkowo procentu wełny krajowej przy wykonywaniu dostaw wojskowych.

Zastanówmy się, czy ten rodzaj postępowania preferencyjnego wystarczyłby na to, aby dzisiejsza produkcja surowca była nietylko chronioną, ale aby jej zapewnić również silny i stały wzrost.

Jeżeli chodzi o preferowanie przy pomocy narzucania użycia surowca krajowego, to zważywszy, że

ilość jego produkcji prawie zupełnie pokrywa się z całością zapotrzebowania do dostaw publicznych, teoretycznie dostawami wyczerpalibyśmy całą ilość surowca kożuchowego, którą potrafilibyśmy przy warunkach bardzo sprzyjających uchwycić. Skoro jednak nie można przewidywać, aby rozpiętość dostaw publicznych w najbliższym czasie mogła się rozwinąć, to mielibyśmy do obserwowania tego rodzaju stan rzeczy, że dostawy konsumowałyby całą ilość mozolnie zebranego surowca kożuchowego, zaś zapotrzebowanie kożuchowe poza dostawami korzystałoby w dalszym ciągu z importu.

Do kwestji stosowania zarządzeń cłowych i ograniczeń przywozu nie powracam, ponieważ rozpatrywaliśmy je przed chwilą, powtórzę tylko zapatrywanie, że przynajmniej narazie konieczności stosowania preferencji cłowej niema, a nawet jej wprowadzenie nie byłoby wskazanem.

Skoro zatem stosowanie preferencji typu ogólnie stosowanego nie byłoby, zdaje się, wybitnie skutecznem w odniesieniu do surowca kożuchowego krajowego, pozostaje zapytanie, czy poza tym dość ciasnym kręgiem środków preferencyjnych nie możnaby za również skuteczną preferencję uważać tych innych zamierzeń i wystąpień, zmierzających do tego samego celu, a mianowicie do podniesienia produkcji krajowej i wyparcia importu.

Pozwalam sobie wyrazić zapatrywanie, że, jeżeli zamierzamy rzeczywiście rzeczowo i celowo otoczyć opieką produkcję surowca kożuchowego, to nie będziemy mogli iść inną drogą, jak tylko stwarzając dla niego warunki bytu i dalszego rozwoju dobrze przemyślane, starając się popierać jego rozwój w sposób powyżej przedstawiony, począwszy od zaprowadzenia odpowiedniego typu hodowlanego owiec, starając się w dalszym ciągu udoskonalić surowiec, zabiegając o to, aby surowiec skupić i handlowo związać, a wreszcie dbając o to, aby przeróbka tego surowca stanęła na takim poziomie, któryby w całej pełni zalety krajowego surowca postawił przed oczy konsumentowi.

Zmieńmy tylko nazwę preferencja na popieranie i opieka, co dla właściwej treści pracy będzie obojętnem, a tem samem zgodzimy się, że dzisiejsze posiedzenie, chociaż, ściśle biorąc, wyłącznie samym terminem preferencji się nie zajmowało, jednakowoż jest skierowanem swemi obradami do celu właściwego, zamierzonego przez Ministerstwo, a mianowicie do podniesienia produkcji krajowej surowca kożuchowego.

Informacje handlowe.

Sytuacja na rynku wełny.

Na rynkach krajowych sytuacja w marcu i kwietniu była następująca. W Łodzi ceny gotowych tkanin, w porównaniu z cenami, jakie obowiązywały w tym samym sezonie w r. ub., kształtowały się o blisko 20% niżej.

W Poznaniu dn. 28.III r. b. odbył się IV jarmark wełny krajowej, organizowany przez Targi Międzynarodowe. Na jarmark nadesłano 54 partje wełny o wadze 41.969 kg. Wełna pochodziła z następujących województw:

poznańskie	— 29 partyj	— 19.078,25 kg	— 45,5%
pomorskie	— 11 „	— 8.164,00 „	— 19,5%
warszawskie	— 8 „	— 9.222,00 „	— 22,0%
łódzkie	— 3 partje	— 3.867,50 „	— 9,2%
kieleckie	— 3 „	— 1 617,25 „	— 3,8%

W dniu jarmarku sprzedano 45 partyj, wynoszących 31.831 kg, pozostało 9 partyj na 10.137 kg, które miały być sprzedane z wolnej ręki. Ceny na IV jarmarku w Poznaniu uzyskano w granicach od 2.— zł. do 2.95 zł. w porównaniu do 1.85—3.40 zł. w lutym. Przeciętna ważona cen osiągnięta na jarmarku wynosiła w grudniu 2.08 zł., w lutym 2.64 zł.

Następny V jarmark odbędzie się 2 maja r. b., VI w drugiej dekadzie czerwca r. b., VII w pierwszej dekadzie października r. b., i VIII w trzeciej dekadzie listopada r. b. Wełnę przyjmuje składnica bez względu na daty jarmarków. Dostawcy korzystają z 50% ulgi kolejowej przez cały rok. Worki lniane (1×1,50 m) na 75 kg wełny wypożycza się po 1 zł. za sztukę.

Notowania cen lokalnych, podawane przez P. A. T. nie wykazują zmian.

Zarejestrowane obroty wełną krajową w lutym wynosiły 147.044,0 kg w porównaniu do 166.521,5 kg w styczniu r. b. i 67.388,0 kg w lutym r. ub.

W marcu obroty zarejestrowane wełną krajową wynosiły 180.773,75 kg w porównaniu do 147.044,0 kg w lutym r. b. i 39.941,0 kg w marcu r. ub.

M. M

Eksport baraniny.

Usiłowania podjęte przez zainteresowane resorty, zgodnie z uchwałą konferencji z dn. 22.XII r. ub., uzyskania dla hodowców premij za dostarczany materjał eksportowy pierwszej klasy spełzły na niczem, tem niemniej Komitet do Spraw Owczarstwa nie zaniecha tej kwestji i wznowi ją w najbliższym czasie.

Również do chwili obecnej nie dały wyniku usiłowania Komitetu skorygowania przepisów kolejowych obowiązujących w stosunku do refakcyj za materjał rzeźny (owce) dostarczany do rzeźni dla uboju na eksport. Sprawa ta przedstawia się następująco. W myśl obowiązujących przepisów refakcja (zwrot opłaty) za przewóz owiec do rzeźni w wysokości 30% przysługuje od każdych 1000 kg mięsa wybitego z owiec przewiezionych w stosunku do $2^1/_2$ metr^2, przyczem zastrzeżone jest, że sumowanie transportów, jest dopuszczalne jedynie w ramach jednego listu przewozowego. Ponieważ faktycznie na powierzchni ładownej zwykłego wagonu (10-tonnowego) wynoszącej 20 m^2 mieści się 60 owiec, które po uboju dają tuszki przeciętnej wagi 17 kg, to faktycznie z wagonu wybija się mięsa eksportowego 1020 kg. Ponieważ jednak przeciętna miesięczna wagi tuszek eksportowanych waha się w granicach 16—19 kg, to w miesiącach, w których przeciętna wynosi 16 kg, refakcja nie przysługuje wcale, bo mięso wybijane z jednego wagonu nie dociąga 1000 kg, wynosząc zaledwie 960 kg, w najlepszym zaś razie w pozostałych miesiącach refakcja przysługuje faktycznie w stosunku 1000 kg z 20 metr^2 powierzchni wagonu, inaczej mówiąc w wysokości 3,75% zamiast 30%. Komitet od jesieni r. ub. robi starania w Min. Komunikacji, popierane przez Ministerstwo Rolnictwa i R. R. o skorygowanie tych przepisów. Na razie jednak, jak zaznaczono wyżej, usiłowania te nie dały pożądanych wyników.

W tem miejscu pozwolę sobie przytoczyć dla orjentacji przeciętne wagi tuszek eksportowanych, obliczone dla poszczególnych miesięcy na podstawie miesięcznych raportów jednej z firm eksportujących:

	1931 r.	1932 r	1933 r.
I	—	—	—
II	—	19,1 kg	18,5 kg
III	—	18,8 „	19,4 „
IV	—	19,6 „	17,9 „
V	—	17,1 „	—
VI	—	—	—
VII	17,5 kg	16,5 „	—
VIII	17,3 „	16,5 „	—
IX	17,3 „	16,0 „	—
X	18,7 „	16,9 „	—
XI	19,3 „	16,5 „	—
XII	17 5 „	17,19 „	—

Przytoczone dane, aczkolwiek są niedostateczne dla wysunięcia zdecydowanych wniosków, to jednak dają możność zorjenwania się w sezonowych wahaniach wagi tuszek eksportowanych oraz w wahaniach jej z roku na rok. Widzimy, że waga tuszek jest mniejsza w lecie i większa w zimie, oraz że w roku 1932 przeciętne miesięczne były naogół niższe niż w r. 1931. Narazie powstrzymamy się od dalszych wniosków.

Kontyngens importowy na mięso baranie z Polski do Francji, w związku z ogólnem obniżeniem kontyngensu importu baraniny do Francji, został obniżony na II kw. r. b. z 1260 q do 1170 q, a na żywiec z 1800 sztuk do 1500 sztuk.

Natomiast dodatnim momentem dla naszego eksportu baraniny do Francji okazała się ta okoliczność, że zapoczątkowany w I kw r. b. eksport żywca do Francji dał dobre wyniki. Okazało się, że, aczkolwiek transport żywca jest droższy, to jednak wyrównuje się to uzyskiwaną we Francji wyższą ceną.

	Owce żywe sztuki	Mięso świeże w q	Mięso mrożone w q
Algier	298	1	—
Maroko	694	—	—
Tunis	—	167	—
Ogółem z kolonii	992	168	—
Węgry	19.009	1 113	—
Niemcy	267	30	—
Italja	2 707	—	—
Holandja	200	1.517	—
Irlandja	189	—	—
Rumunja	—	588	—
Polska	—	1.185	—
Jugosławja	1.195	129	—
Litwa	228	—	—
Wielka Brytanja	94	—	—
Belgja	301	70	—
Argentyna	—	27	9.955
Urugwaj	—	—	413
Australja	—	—	483
Stany Zjednoczone	—	—	369
Ogółem z zagranicy	24.337	4.659	11.228
Ogółem styczeń — luty 1933 r.	25.329	4.827	11.236
„ styczeń — luty 1932 r.	50 842	4.563	8 293

Dla charakterystyki podaży baraniny pochodzenia krajowego i importowanej na rynku francuskim pozwolę sobie jeszcze przytoczyć odnośne dane dotyczące Hal Centralnych w Paryżu.

	1930 r			1931 r.			1932 r.		
	Podaż w kilogramach								
	Ogółem	Wewnętrzna	Zagraniczna	Ogółem	Wewnętrzna	Zagraniczna	Ogółem	Wewnętrzna	Zagraniczna
I	1.254.339	1.011 139	243.200	1.397.064	979.464	417.600	1.321.772	1.265.972	55 800
II	1.055.208	840.208	215.000	1.261.919	895.919	366 000	1 271.135	974.135	297.000
III	1.014.189	861 189	153 000	1.213.914	916 214	297.700	1.224.694	1.033.394	191.300
IV	978.925	860.125	118.800	1.159.109	776.509	382.600	1.211.435	1.018 755	192.700
V	1.131.003	1.021.000	110.000	1.162.963	876.963	286.000	1.219.344	962.344	257.000
VI	813.295	728.500	84.700	981.488	746.488	235.000	1.073.233	935.133	138.100
VII	849.341	643.341	206.000	965.501	575.204	390.300	930.381	823.681	106.700
VIII	733.684	449.184	284.500	902.665	572.665	330.000	741.072	544 572	196 500
IX	862.537	491.037	371.500	1.143.101	666 901	476.200	936 084	803.584	132 500
X	1.144.268	719.368	424.900	1.496.527	964.027	532.500	1.319.961	1.171.461	148.500
XI	1.192.954	687 954	505.000	1,355.890	963.090	392.800	1.398 566	1.202.566	196.000
XII	1.465.625	921.625	544.000	1.393.655	1.343.8[illegible]5	49.800	1 528.210	1 378.210	150.000
	12.480.155	9 218.555	3 261.600	14.433.799	10.277.299	4.156 500	14.235.888	12.173.788	2.062.100

Ostatnio otrzymano również wiadomość, że kontyngens żywca na IV kw. w wysokości 1800 sztuk, niewykorzystany w swoim czasie wobec tego, że umowa weterynaryjna została podpisana przez stronę francuską dopiero 9.XII r. ub., został obecnie wznowiony i będzie przysługiwał dodatkowo w II kw. r. b.

Następnie należy zaznaczyć, że Polska uzyskała kontyngens wymienny (za bydło) na nieuciążliwych warunkach na import 5000 szt. owiec do Szwajcarji. Kontyngens ten również prawdopodobnie zostanie wykorzystany w II kw. r. b.

Świeżego mięsa baraniego w styczniu r. b. wwieziono do Francji zaledwie 1.466 q (w listopadzie 4.532 q, w grudniu 3.378 q) w tem z Holandji — 507 q, z Węgier — 350 q, z Rumunji — 224 q, z Polski — 176 q, z Jugosławji — 83 q, z Tunisu — 75 q, z Belgji — 50 q.

W lutym r. b. świeżego mięsa baraniego wwieziono do Francji 3.361 kg, w tem z Polski 1.009 kg.

Naogół do Francji wwieziono w ciągu dwóch pierwszych miesięcy 1933 r.

Z powyższych liczb wynika, że podaż ogólna baraniny w Halach Centralnych w Paryżu nie jest równomierna w ciągu roku i wykazuje wyraźne zmniejszenie w miesiącach czerwcu — wrześniu, któremu odpowiada zmniejszenie podaży wewnętrznej w lipcu — wrześniu. Miesiącem najniższej podaży tak ogólnej, jak wewnętrznej, jest sierpień. Ograniczenie importu baraniny z zagranicy od listopada 1932 r. nie spowodowało obniżenia ogólnej podaży, a natychmiastowe zastąpienie podaży zagranicznej podażą krajową.

Jak podawaliśmy w ostatniem sprawozdaniu z rynku francuskiego, całość importu baraniny bitej, świeżej i mrożonej w przeliczeniu na żywiec łącznie z owcami wwiezionemi w stanie żywym w r. 1932 wynosiła około 1.300.000 sztuk, w r. 1931 zaś 1.800.000 sztuk, stanowiąc 17—25% ogólnej konsumcji (patrz „Produkcja i konsumcja baraniny na rynku światowym". Owczarstwo 1931 r. — luty) baraniny we Francji.

M. M.

Zakł. Graf. B. Wierzbicki i S-ka, Warszawa.